Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

13. LISTOPADA 1925.

NR. 263. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4496.

Zorganizowana młodzież katolicka.

Każdy, dla kogo katolickie i narodowe ideały nie są pustym frazesem, ale syntezą najżywotniejszego i najszczytniejszego programu społecznego, z satysfakcją przyjmie dzisiejszy numer „Głosu Narodu“. Z okazji bowiem jutrzejszego święta Patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki, poświęcamy go zobrazowaniu żywego już i silnego ruchu organizacyjnego wśród naszej polskiej młodzieży. W momencie wewnętrznego zawichrzenia w naszem społeczeństwie, — w chwili, kiedy wywrotowe, antyspołeczne i antynarodowe żywioły gotują się do walki o dusze młodzieży, radością i otuchą napełnić nas muszą sprawozdania z katolickiego ruchu wśród młodzieży, które przedkładamy na innych stronach dziennika.

Nie znajdą w nich czytelnicy oszałamiających cyfr! Szeregi młodzieży zorganizowanej w „Zjednoczeniu Stowarzyszeń młodzieży polskiej“, młodzieży czynnej liczą — jak podaje sprawozdanie — ponad 50 tysięcy członków. Nie jest to jeszcze to, czegobyśmy sobie życzyli. Owszem, dalecy jesteśmy od celu naszych zamierzeń! Ale jest to niewątpliwie dość już, — jest to siła, jeżeli zważymy, że sprawozdanie ogranicza się wyłącznie do czynnych i silnem pulsujących życiem stowarzyszeń!

Cóż stąd wynika?

Oto, że zostawiliśmy już za sobą — oby bezpowrotnie — okres katolickiego marazmu, — okres, w którym nasza ślamazarność i lekkomyślność ruchom wrogim idei katolickiej i narodowej zostawiły monopol organizacyjny. Dość już za to zaniedbanie pokutujemy w teraźniejszości naszego życia publicznego! Zrozumieliśmy wreszcie, że nie możemy zasypiać spokojnie, jeśli za nami nie staną liczne i karne zastępy młodych, dla których religja jest normą najszlachetniejszego działania, a dobro narodu — tą kategorją, którą myśleć należy o sprawach publicznych.

Katolicki ruch organizacyjny wśród młodzieży powstał u nas przed laty kilkunastu. Z małych i skromnych zrodził się początków, — ze skromnych zebrań niedzielnych po naszych czytelniach parafjalnych, wiejskich, — z katolickich stowarzyszeń oświatowych po miastach, — a przedewszystkiem z serdecznej troski naszego duchowieństwa o dusze młodego pokolenia, które wyjaławiał analfabetyzm, zabijała demoralizacja i rozkładała wciskająca się wszędzie antyreligijna agitacja wywrotowych ruchów politycznych. Wszystko to jednak nie przyniosłoby pozytywnych rezultatów, gdyby nie stanowisko Episkopatu, który początkującemu ruchowi udzielił swojego poparcia i ruch ten najżyczliwszą otacza opieką.

To za przeszłość! A — na przyszłość?

Od dwóch czynników głównie zależy rozwój naszych katolickich stowarzyszeń: od młodzieży i od jej kierowników.

Młodzież przyjmuje naszą ideę organizacyjną z zapałem. Wszędzie! Po wsiach i po miastach! Nawet w najbardziej pod względem moralnym i społecznym zagrożonych przedmieściach! Świadczy o tem chociby bujny rozwój dziewięciu stowarzyszeń w Krakowie rozwijających się prawie wyłącznie na peryferji miasta. Młodzież bowiem wie, że w stowarzyszeniu naszem znajdzie to wszystko, do czego w tym okresie życia ma prawo, czego pragnie i za czem tęskni. Sposobność więc do dalszego kształcenia się, — do hartowania swych sił fizycznych w sportach i gimnastyce, — do godziwej rozrywki! A wszystko w atmosferze religijnego i narodowego ideału, z myślą o służbie Ojczyźnie.

Wspomniałem o atmosferze naszych stowarzyszeń. Należy się jej osobna wzmianka. Jest bowiem inną, niż w reszcie związków młodzieży. Składa się na nią błogosławione tchnienie religji (stąd kult św. Stanisława Kostki, — stąd ćwiczenia religijne, które w żadnem stowarzyszeniu nie są zaniedbywane) i miłość Ojczyzny (wzmacniana częstymi obchodami narodowymi, lekturą i wykładami). Ale to nie wszystko! Nie w obłokach idei nurzają się nasze stowarzyszenia! Idee i ich kult grają rolę bodźca do pracy praktycznej, do czynów nieraz i śmiałych nawet, zawsze jednak szlachetnych i rozumnych.

Co na to powiecie, że jedno z tych stowarzyszeń (w pow. krakowskim) postanowiło ni mniej, ni więcej, tylko zbudować sobie własny dom! Łatwiej jednak postanowić, niż wykonać! Skąd cegłę wziąć i materjał budowlany? Nie trapi się o to młodość! Własną cegielnię tworzymy, — własnemi rękoma budujmy! — Jak rzekli, tak zrobili!

A oto inne stowarzyszenie na warjacką prawie wpada myśl: — nad polskie morze, nad Bałtyk siny! Ale wszyscy, ale — kupą! Lecz jak? Kolej droga, pieszo — zadaleko! Budują więc chłopaki łódź, na Wisłę spuszczają i — flisacza działwa łatwym stosunkowo sposobem dostaje się do Gdańska!

A inne jeszcze: — żyd trzyma wieś w niewoli; wykupił w okolicy całą wiklinę używaną do wyrabiania koszyków. Ludziska jęczą i przeplacają. Co robić? Radzi stowarzyszenie! Wreszcie postanawiają: — złożyć pieniądze, ubiedz z nowym rokiem żyda i wieś od pijawki uwolnić. Prosta rzecz, powiecie! Tak, ale na wsi do wykonania takiej rzeczy trzeba tylko — młodych i to — zorganizowanych!

Taka oto atmosfera panuje w naszych stowarzyszeniach: prawdziwie górna, prawdziwie młodzieńcza. Stworzyła ją sobie sama młodzież. Dlatego wierzą, że się rozwiną, że wieść o nich dotrze do każdej wioski i że w każdem stowarzyszeniu skupi naszą dobrą w gruncie rzeczy, mimo wad, i kochaną młodzież.

Ale na stworzenie i udanie się stowarzyszenia trzeba jeszcze drugiego czynnika, prócz dobrych chęci młodzieży. Trzeba kierowników! Człowiek w 18 roku życia nie jest jeszcze pełnym człowiekiem. Brak mu wielu rzeczy, przedewszystkiem siły zasad, siły wytrwania w dobrem, które zasiala szkoła, dom i Kościół. Trzeba mu więc opiekuna! Urodzonymi opiekunami młodzieży są: duchowieństwo i nauczycielstwo. Z najwyższem uznaniem i głębokim podziwem myślę o tych wikarych i nauczycielach, dla których praca zaczyna się wtedy, gdy się dla drugich skończyła, — w wieczory codzienne i niedzielne popołudnia! Wtedy, gdy inni już wolni od zajęć zawodowych, odpoczywają, zażywają rozrywki, oni idą do stowarzyszeń!

Niestety, nie wszyscy jeszcze, którzyby powinni, stanęli do pracy. Świadczą o tem te liczne jeszcze wsie, nawet miasta, w których o stowarzyszeniu nic się dotąd nie wie. I lękać się trzeba, by się w tych miejscowościach nie stało to, co się stało z polem śpiącego rolnika z Ewangelji. Gdy spał, przyszedł zły człowiek i posiał kąkol! — Skąd się wziął? — Wtedy, gdyś ty spał, siali inni, siał człowiek zły!

Składając więc naszym katolickim organizacjom w dniu dzisiejszym gratulacje z powodu pomyślnego rozwoju, a młodzieży z powodu ducha, który ją ożywia, — życzyć należy, by rosło grono starszych przyjaciół młodego pokolenia, by się cała Polska, jak długa i szeroka, pokryła siecią katolickich stowarzyszeń! **W. Z.**

Treść numeru:

Niemcy milczą o układzie w Locarno.

Paryż. (PAT) „Echo de Paris“ zauważa, że Stresemann i Luther zachowują w sprawie układu locarneńskiego milczenie, za dawalając się pierwszemi logicznemi następstwami tych układów. To znamienne zachowanie się niemieckich mężów stanu starają się wytłomaczyć tem, że ambasador angielski w Berlinie, lord D'Abernon, ostrzegł, jakoby rząd Rzeszy, aby przez interpretację układu locarneńskiego nie odwracał uwagi Francji, zajętej obecnie sprawami finansowemi.

KONFERENCJA PAINLEVEGO Z MALVYM.

Paryż. (PAT.) Jak donosi „Le Matin“, konferencja Painlevego z Malvym trwała do godz. 2 w nocy. W wyniku tej konferencji osiągnięto podobno porozumienie co do formuły, która omawiana będzie na dzisiejszem posiedzeniu komisji finansowej Izby, niezwłocznie po przemówieniu premjera.

—oOo—

Odznaczenia orderami „Polonia Restituta“.

W uzupełnieniu listy odznaczonych orderami „Polonia Restituta“, zamieszczonej na stronie czwartej naszego pisma, podajemy w dalszym ciągu:

Warszawa. Krzyże komandorskie otrzymali między innymi: Rom. Bniński, prezes harcerstwa, ks. Władysław Chotkowski, b. prof. Un. Jag., prof. J. Czekanowski ze Lwowa, ks. prof. Uniw. lwow. Jan Fijałek, prof. Andrzej Gawroński ze Lwowa, prof. Akademji górniczej w Krakowie Walery Goetel, prof. polit. lwowskiej Maks. Huber, wicemin. pracy Jankowski, b. kurator w Łodzi Dr Jan Jarosz, prof. Uniw. Jag. Dr Józef Kallenbach, prof. Uniw. Jag. Dr Jan Łoś, ks. biskup sufragan wileński Kazimierz Michalkiewicz, prezes Urzędu ziemskiego we Lwowie Orzechowski, Alfons Parczewski, prof. Wacław Sierpiński, art. mal. Wojciech Weiss w Krakowie, prof. Uniw. Jag., Dr Stan. Wróblewski, prof. Uniw. Jag. Dr Stan. Zaręba.

Krzyże oficerskie: Jan Bańkowski ze Lwowa, Emil Bratro ze Lwowa, prof. Uniw. Jag. Brzeziński, nacz. wydz. Min. rob. publ. inż. Ciliński, prezes Rady nadzorczej syndykatów rolin. Gumiński, wiceprezes krak. Dyrekcji kolejowej Gutkowski, naczelnik wydz. wojewódzkiego lwowskiego Karteży, urz. z prezydjum Rady min. Jerzy Konopka, wiceprezes Małopol. Tow. rolniczego Stan. Konopka, radca apelacyjny w Krakowie Dr J. Krzyżanowski, art. malarz Stan. Masłowski, kierownik starostwa w Sanoku Michałowski, wizytator szkół Ted. Mikułowski, inż. Mokry, red. Tad. Kowicki z Poznania, red. Rettinger z Lublina, naczelnik wydz. polit. w Min. spraw wewn. Leopold Rutkowski, prezes harcerstwa Tad. Strumiłło, starszy radca magistratu w Krakowie Dr Marceli Zawadzki, starosta tarnowski Czesław Żółkiewicz.

Krzyże kawalerskie: naczelnik urzędu skarbowego w Sanoku Stan. Augustyński, art. malarz Aleks. Borawski, radca skarbu we Lwowie Breit, kierownik warsztatów w Nowym Sączu Haslinger, M. Kościałkowska, ks. Ant. Kwiatkowski, kolejarz Laskowski ze Stanisławowa, nauczycielka w Olkuszu Łęska, naczelnik wydz. lwowskiej Izby skarbowej Tad. Pollak, naczel. Izby skarb. we Lwowie Henr. Weinert, nacz. urz. skarb. w N. Targu Wiśniowski.

Krzyż zasługi: naczelnik policji w Tarnopolu Kołodziej i Szczepny Ruciński, naczelnik „Sokoła“ w Krakowie.

Ofenzywa francuska w Syrji.

Londyn. (AW.) „Chicago Tribune“ donosi z Damaszku, że francuska konnica rozpoczęła już wielką akcję, celem otoczenia powstańców. Posiłki już nadeszły i Francuzi spodziewają się, że uda się im niebawem zwalczyć ruch powstańców w Syrji.

SPALENIE KOŚCIOŁÓW W OKOLICY DAMASZKU.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Nowego Jorku, że nadeszły tam wiadomości o spaleniu amerykańskich szkół misyjnych i kościołów w kolicy położonej na południe od Damaszku, gdzie Druzowie przepędzili armeńsko-syryjskich chrześcijan. Amerykańska misja dla Bliskiego Wschodu donosi, że władze angielskie w Palestynie zamknęły granicę dla uchodźców z Syrji, tak, że obecnie wielu uchodźców zgromadziło się na granicy. Poczyniono przygotowania w kierunku przetransportowania 10.000 dzieci syryjskich pod ochroną misji dla Bliskiego Wschodu.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej.

Paryż. (PAT.) Na zakończenie dorocznego zjazdu Związku Towarzystw wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, wydany został bankiet, na którym w liczbie zaproszonych gości był obecn ytakże ambasador Chłapowski. Przewodniczył w zastępstwie Painlevego wyższy komisarz przy ministerstwie wojny Banazet, który w przemówieniu swojem podkreślił węzły, łączące Francję z Polską i wzniósł w ręce ambasadora Chłapowskiego toast na cześć Polski, poczem orkiestra zagrała hymn narodowy polski. Wywołało to wielkie owacje na cześć Polski i dało sposobność szeregowi mówców podkreślić braterstwo polsko-francuskie. Odpowiedział mu ambasador Chłapowski, dziękując za uwagi pod adresem Polski oraz wyraził swe wielkie zadowolenie, że delegacja związku młodzieży francuskiej ma niebawem udać się do Polski.

—oOo—

Dalszy ciąg dyskusji nad ustawami sanacyjnemi.

OPOZYCYJNE MOWY PRZEDSTAWICIELI MAŁYCH KLUBÓW. — REPLIKA PREMJERA GRABSKIEGO. — ZNOWU MUZYKA PULPITOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Środowe posiedzenie sejmu było poświęcone w całości sprawie ustawy sanacyjnej.

Przemawiali przedstawiciele małych stronnictw: Niemiec Zerbe, pos. Matakiewicz (kat. lud.), Socha (Związek chłopski), Ilkow (ukr.), Rogula (białorus.) i Bon (grupa Wojewódzkiego).

Zajęli oni wszyscy

STANOWISKO OPOZYCYJNE.

Natomiast pos. Faustyniak (N. P. R.) poparł stanowisko rządu. Na posiedzeniu popołudniowem dłuższe 2-godzinne przemówienie wygłosił poseł Kowalczuk (P. S. L.), a potem dopiero o godz. 6 zabrał głos

PREMJER GRABSKI.

Premjer położniając przeważnie z zarzutami mówców, szczególnie z naciskiem oświadczył, że nie ujawni zupełnie kredytów interwencyjnych, co należy pod kompetencję izby kontroli długów państwa.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskami posła Gruszki (Piast), który domagał się odroczenia głosowania nad ustawą sanacyjną aż do chwili, kiedy inne ustawy przedstawione przez rząd, będą gotowe i przejdą komisje sejmowe.

Głosowanie odbywa się przez powstanie. Przy marszałku funkcjonują dwaj sekretarze Pużak (P. P. S.) i Sołtyk (Zw. lud. nar.). — W trakcie głosowania marszałek

USUNĄŁ POSŁA SOŁTYKA

z urzędowania, widocznie powodując się tem, że obaj fungujący sekretarze należą do stronnictw, które są za ustawą sanacyjną i powołał na miejsce Sołtyka, Piastowca Niedbalskiego. To zarządzenie marszałka wywołało gwałtowne

BICIE W PULPITY

na ławach Z. L. N., na co znowu lewica odpowiedziała muzyką pulpitową.

Marszałek zorjentowawszy się, że zrobił gaffę, zarządził głosowanie przez drzwi.

W głosowaniu odrzucono wniosek posła Gruszki (187 przeciw 156).

Po głosowaniu pos. Głąbiński (Z. L. N.) zażądał zwołania konwentu senjorów w sprawie postępowania marszałka Rataja wobec posła Sołtyka.

Marszałek oświadczył, że tego rodzaju precedens stosował już podczas reformy rolnej, a chodziło mu o to, żeby nie narażać się

NA ZARZUT STRONNICZOŚCI.

Jeżeli klub Zw. Lud. Nar. jest z tego niezadowolony, niech postawi kwestję zaufania.

Obrady przerwano, konwent senjorów odbył się, o godz. 7.45 wznowiono obrady, poczem marszałek oświadczył, że nic nie ma do dodania do poprzedniego oświadczenia, a stronnictwu pozostawia dalsze konsekwencje.

W dalszym ciągu zabrał głos pos. Łypacewicz (Wyzwolenie).

Obrady — godz. 8 wieczór — trwają dalej.

Gratulacje dla Mussoliniego.

Rzym. (PAT.) Dzienniki donoszą, że Mussolini otrzymał z okazji szczęśliwego uniknięcia zamachu, 24.000 telegramów z życzeniami z kraju i z zagranicy.

—oOo—

MANDAT MAC DONELLA WYGASA W LUTYM.

Gdańsk. (AW.) Mac Donell, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, zakomunikował oficjalnie senatowi, że mandat jego wygasa w dniu 20 lutego 1926, a najbliższa sesja Rady Ligi zadecyduje o następcy na jego miejsce.

—oOo—

Ucieczka z Awentynu.

Rzym. (Telef. wł.) Rada Naczelna popolarów (katol. stron. ludowego) uchwaliła zerwać z opozycją awentyńską i powrócić do Izby. W ten sposób już trzy grupy (maksymaliści, republikanie i popolarzy) „schodzą z Awentynu“, przekonawszy się, że taktyka dotychczasowa doprowadziła ich do klęski.

—oOo—

RED. STPICZYŃSKI PRZEGRAŁ TRZY PROCESY PRASOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Redaktor radykalnego tygodnika „Głosu Prawdy“, p. Wojciech Stpiczyński, został w ubiegły poniedziałek skazany przez warszawski sąd okręgowy na 3 miesiące więzienia za artykuły przeciw gen. Szeptyckiemu, na 2 miesiące za artykuł przeciw gen. Sikorskiemu i na 2 tygodnie za obrazę gen. Latinika.

—oOo—

DYGNITARZ SOW. UCIEKŁ DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Do Wilna przybył niejaki Giewałtowski, który pełnił funkcje dowódcy frontu południowego i komisarza do spraw zagranicznych w republice Dalekiego Wschodu.

Następnie był posłem w Pekinie, a ostatnio kierował bolszewicką organizacją obrony lotniczej.

Zraziwszy się do rządów sowieckich, uciekł z Rosji i przybył do Wilna. Władze polskie pozostawiły go na wolności.

—oOo—

Święto Młodzieży.

Stan katolickich „Stow. Młodzieży Polskiej" w Polsce.

(Cyfry. — Praca „Związków". — Zadania „Stowarzyszeń". — Manifestacje).

Słusznie nazwał ktoś młodzież oziminą narodu. Jak bujnie rozrasta się ozimina, kiedy ziarno, rzucone na urodzajną rolę zaczyna kiełkować! Ale przychodzi czas próby. Młode pędy żyta zwarzy mróz, przysypie śnieg. Przetrwa, czy ulegnie? Pewien procent oziminy marnieje, ale większość nabiera niejako hartu w niekorzystnych warunkach i wystrzela w bujne łany, przynoszące owoc wielokrotny.

Czyż to nie obraz młodzieży, zwłaszcza pozaszkolnej? W 14-tym roku życia opuszcza ona ławę szkolną i wchodzi w życie, staje do pracy na roli, w warsztacie, w fabryce, w biurze. Wychodzi z pod nadzoru nauczyciela, rozluźniają się węzły rodzinne, słabną dotychczasowe silne wpływy wychowawcze.

Idzie w życie, na trudności i niebezpieczeństwa narażona. Przetrwa, czy ulegnie?

Na ten okres trzeba jej ostoi! Znajduje ją w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Te lokalne Stowarzyszenia łączą się w każdej diecezji w Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, którego organem wykonawczym jest sekretarjat jeneralny. Związki zaś diecezjalne podlegają centralnemu organowi — Zjednoczeniu, mającemu siedzibę w Poznaniu.

Jakże przedstawia się działalność central diecezjalnych? Stan liczebny na końcu roku 1924 podaje niżej umieszczona tabela.

Związek:	ogółem I.	męskie II.	żeńskie III.	mieszane IV.	te, które nadesłały sprawozdania V.	liczba członków podanych w sprawozdaniach VI.
1. Kielce męskie .	152	152	—	—	34	967
2. Kielce żeńskie .	130	—	130	—	16	566
3. Kraków	71	71	—	—	53	2.187
4. Lublin	50	11	13	26	39	1.266
5. Lwów	69	49	20	—	64	3.084
6. Łomża	47	19	23	5	31	1.254
7. Płock	66	26	40	—	59	1.792
8. Pomorze . . .	40	—	—	—	—	1.500
9. Poznań męskie	175	—	175	—	132	7.237
10. Poznań żeńskie	254	254	—	—	254	10 549
11. Przemyśl . . .	33	21	12	—	19	677
12. Radom	222	104	118	—	137	5.013
13. Siedlce	127	54	69	4	74	2.003
14. Śląsk	126	110	15	1	119	8.573
15. Tarnów męskie	158	158	—	—	117	3.762
16. Tarnów żeńskie	14	—	14	—	14	760
17. Warszawa . . .	85	42	43	—	54	2.229
18. Włocławek . .	144	103	41	—	118	4.829
	1.963	1.174	713	36	1.334	58.248

Cyfry to poważne, zwłaszcza jeżeli się zważy, że liczba członków obejmuje tylko tych, których podały nadesłane sprawozdania.

Zestawmy porównajmy cyfry te z faktem, że czasopisma organizacyjne, dzięki działalności Związków, rozchodzą się w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej w nakładzie 50.000 arkuszy (arkusz druku po 16 stronic). Tabelka ta wykazuje także, że w Poznaniu, Tarnowie i Kielcach prowadzi się już pracę w osobnych Związkach Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej. (Także i w Krakowie. — Przyp. Red. „Gł. Nar.").

Niemniej poważnie przedstawia się praca Związków, [illegible] Stowarzyszeń. Nie miejsce tu na dokładną analizę. Ograniczymy się tylko do kilku szczegółów.

Jako zasadniczą cechę pracy związkowej, która charakteryzuje ich zadanie w dobie obecnej, określimy: Związki mają rozwiązać w Polsce kwestję młodzieży pozaszkolnej. Tam, gdzie dla tej kwestji nie ma jeszcze zrozumienia, muszą Związki przygotować grunt pod działalność Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej; tam, gdzie Stowarzyszenia te już istnieją, są Związki czynnikiem dopomagającym w rozwoju pracy, są czynnikiem [illegible] zainteresowanie w starszem społeczeństwie. Praca to żmudna i odpowiedzialna.

To też dążeniem Związków jest, by sekretarzami jeneralnymi były osoby z wykształceniem wyższem, fachowcy, oddający się tej pracy wyłącznie. Obecnie już w 12-tu Związkach pracują sekretarze jeneralni, zajmujący się tylko pracą w Związku, każdy z nich przeszedł specjalny kurs teoretyczny i praktyczny. Dla prowadzenia działów specjalnych tworzy się wydziały, np. wychowania fizycznego, kierowane przez fachowców.

Zakres pracy Związków jest duży: wizytacje Stowarzyszeń, urządzanie kursów dla zarządów i patronatów, zlotów młodzieży, wystaw, starania u władz, konferencje, zwłaszcza z księżmi i nauczycielami, którzy szczególnie wchodzą w rachubę w pracy nad młodzieżą pozaszkolną, — prowadzenie składnicy, którąby dawała Stowarzyszeniom potrzebne do pracy pomoce, wydawanie perjodycznie ukazujących się okólników drukowanych, — oto najważniejsze punkty działalności.

Na pytanie, gdzie Związki najlepiej działają, trzebaby stwierdzić, że praca wszędzie tam dobrze postępuje, gdzie sekretarze jeneralni zajmują się tylko pracą w Związku.

Związki Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej są instytucjami autonomicznemi, prowadzą też swoją pracę ze ścisłem uwzględnieniem warunków miejscowych. Dlatego można już dzisiaj mówić o pewnem specjalizowaniu się w poszczególnych Związkach. I tak poznański Związek męski wykazuje szczególny ruch na polu wychowania fizycznego, Związek tarnowski w dziedzinie wychowania religijnego i t. d.

O wydatnej pracy świadczą zjazdy delegowanych, urządzane przez Związki. Na zjazdach tych gromadzą się setki delegatów, wykazujących wielkie zainteresowanie się sprawami młodzieży i życiem organizacyjnem przez częste i rzeczowe zabieranie głosu w dyskusji. Manifestacjami siły i wyników pracy związkowej były zloty młodzieży stowarzyszeniowej, odbyte w Częstochowie, żeński w r. 1924 i męski w r. 1925. Pierwszy zgromadził 1000 uczestników, drugi 1600 z całej Polski, mimo, że udział w zlocie był połączony z wielkiemi trudnościami, zwłaszcza pod względem finansowym.

Zloty te były przeglądem działalności Związków, wypadły imponująco. Zaznaczył to w roku 1925 kaznodzieja zlotowy ks. Arcybiskup Teodorowicz, który dał wyraz swej radości, stwierdzając, że katolicka młodzież polska może godnie stanąć w gronie zorganizowanej młodzieży innych narodów.

Najlepsze to świadectwo dla żmudnej, ale owocnej pracy Związków. **o. d.**

NAS, CO IDZIEMY...

Nas, co idziemy w nowe życie,
żołnierzy dnia jutrzejszego,
z sztandarem wiary na błękicie
anioły strzegą!

Przeto nam obcy lęk i trwoga,
a młode życie — siłą!
w bój mamy iść imieniem Boga,
aby zwycięstwo się ziściło!

W bój mamy iść pod takim znakiem,
gdzie napisano: „Ojczyzna!"
kto Chrystusowym jest Polakiem,
przed światem niech to wyzna!!

W bój mamy iść w hartownej zbroi,
którą kowała Cnota!
u proga nasza Polska stoi,
otwórzmy wrota!

A gdy noc czarna świat omroczy,
sięgnijmy gwiazd z daleka
przetrzyjmy u rozstaja oczy,
gdzie krzyż — drogowskaz czeka!!

Zwycięski oręż w łunie złotej
czarowną ma urodę: —
w kuźnicach głośno biją młoty,
jak nasze serca młode!

Z słońca, co jeszcze nie zagasło,
sięgnijmy świętych grotów —
z ust do ust jedno nieśmy hasło:
„bądź gotów!!"...

ANTONI WAŚKOWSKI.

—oOo—

Katolickie organizacje młodzieży zagranicą.

Trudno podać dokładną statystykę organizacyj młodzieży katolickiej zagranicą, gdyż istnieje wielka rozmaitość form organizacyjnych. W niektórych krajach powstały wielkie związki katolickie, skupiające młodzież wszelkiej kategorji, a więc męską i żeńską, młodzież wiejską, szkolną, robotniczą i t. d. Utrudnia to obliczenie siły organizacyj tego typu, co Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Stały rozwój tych organizacyj jest również wielką przeszkodą w obliczeniach statystycznych. W każdym razie stwierdzić można, że katolickie związki młodzieży są już dziś potęgą. Istnieją we wszystkich prawie krajach katolickich. Gdy w roku 1921 tworzono w Rzymie Międzynarodowy Sekretarjat Młodzieży Katolickiej (Segreteria Internazionale della Gioventu Cattolica), reprezentowane były organizacje młodzieży trzydziestu kilku państw. Zarówno w małej, protestanckiej Danji, jak w odległej Japonji, czy wreszcie w republikach południowej Ameryki, wszędzie skupia się młodzież pod katolickim sztandarem.

Jak w wielu innych dziedzinach, tak i na polu organizacji młodzieży przodują innym krajom katolickim **Niemcy**. Tam istnieją największe i najsilniejsze organizacje. „Verband der Katholischen Jugend und Jungmännervereine Deutschlands" liczył w roku 1923 przeszło 360 tysięcy członków, w tem około 45% robotników. Organizacja młodzieży żeńskiej liczyła równocześnie 650.000 członkiń. Zaś „Verband Katholischer Gesellenvereine", wielkie dzieło ks. Kolpinga, liczył wtedy w samych Niemczech 65 tysięcy czynnych członków. Oprócz tych związków istnieje jeszcze kilka mniejszych organizacyj liczących po kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt tysięcy członków. Organizacje niemieckie są wzorem dla innych krajów.

Potężną organizację młodzieży posiadają też **Włochy**. „Societa della Gioventu Cattolica Italiana" liczy 300 tysięcy członków. W organizacji żeńskiej pracuje 180 tysięcy dziewcząt.

We **Francji** przeszło 140 tysięcy chłopców należy do organizacji młodzieży męskiej (Association Catholique de la Jeunesse Francaise). Kilkadziesiąt tysięcy członkiń liczy organizacja młodzieży żeńskiej.

Około 30 tysięcy członków liczą katolickie stowarzyszenia młodzieży w **Belgji**. Tyleż liczy organizacja młodzieży **W. Brytanji**.

W Holandji należy do związków katolickich około 25 tysięcy chłopców i 9 tysięcy dziewcząt.

W **Szwajcarji** liczą katolickie organizacje około 15.000 członków.

W **Czechosłowacji** istnieją silne organizacje młodzieży niemieckiej. Czeskie „Sdruženi Katolike Mladeže" liczyło w roku 1923 prawie 12 tysięcy członków. Katolicki „Orzeł", odpowiednik husyckiego „Sokoła", liczy 150 tysięcy członków.

W **Austrji** skupiają związki katolickie 90 tysięcy chłopców i dziewcząt.

Poza Europą istnieją wielkie organizacje młodzieży przedewszystkiem w Ameryce. 200 tysięcy członków liczy organizacja młodzieży męskiej w **Stanach Zjednoczonych**. Pomyślnie rozwijają się też organizacje młodzieży w Kanadzie, Boliwji, Argentynie i t. d.

Niepodobna wyliczać wszystkich organizacyj; wystarczy stwierdzić, że tworzą się one wszędzie, gdzie katolicy budzą się z uśpienia i organizują się. W chwili obecnej stoi już na całym świecie więcej niż pięć miljonów młodzieży pod katolickim sztandarem.

—o-O-o—

Jak funkcjonuje centrala Zjednoczenia w Poznaniu.

(Instytucja nieznana ogółowi. — System decentralizacyjny. — Wydawnictwa. — „Ostoja". — Stosunek do władz. — Dyrekcja).

Przyznam się, że byłem w kłopocie, gdy mi redakcja poleciła urządzenie tego wywiadu. Powiedziano mi, że Zjednoczenie, mające siedzibę w Poznaniu przy ul. Pocztowej 14, jest jedną z najpoważniejszych organizacyj młodzieży, a ja, dziennikarz „wszechwiedzący" — zupełnie o tej instytucji nie wiedziałem. To też rozmowę z ks. Biłką rozpocząłem od przyznania się do tej „winy". Oto co usłyszałem w odpowiedzi:

— Wprawdzie Zjednoczenie przed nikim się nie ukrywało, owszem, dawało dosyć dużo objawów życia w czasie swojej 6-letniej działalności, to jednak prawda, że ogół społeczeństwa nie miał sposobności, zwłaszcza przez prasę, zapoznać się z niem. Zjednoczenie postawiło sobie za zasadę pracować bez rozgłosu z tem, że ta praca w swoim czasie samorzutnie zajmie należyte miejsce w opinji społeczeństwa.

— Zjednoczenie jest centralą Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej? Jaki jest ustrój całej organizacji?

— Najlepiej objaśni to panu ustawa. Wynika z niej, że ustrój naszej organizacji jest decentralistyczny. Celem wszystkich naszych poczynań jest wyrobienie młodzieży pozaszkolnej. w wieku od 14—25 lat, na światłych, dzielnych i czynnych członków społeczeństwa w duchu katolickim i narodowym. Nad osiągnięciem tego celu pracują bezpośrednio Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, osobno męskie, a osobno żeńskie. Cały ciężar bezpośredniej pracy spoczywa więc na Stowarzyszeniach. Stowarzyszeniom służą pomocą centrale diecezjalne (Związki Młodzieży Polskiej), oraz centrala ogólno-polska, „Zjednoczenie Młodzieży Polskiej". Związki służą Stowarzyszeniom pomocą więcej praktyczną, Zjednoczenie teoretyczną. Zjednoczenie spełnia te pomoce, które są wspólne wszystkim Związkom. Najgłówniejsze działy tej pracy, to działalność w kierunku organizacyjnym, ideowym i wydawniczym. I tak Zjednoczenie zastępuje sprawy całej organizacji wobec władz centralnych, wysyła na zjazdy związkowe swoich przedstawicieli, wizytuje sekretarjaty jeneralne Związków, urządza kursa dla pracowników związkowych, układa wspólne dla całej organizacji ustawy, programy, regulaminy i wreszcie wydaje literaturę i czasopisma, poświęcone młodzieży pozaszkolnej, a w szczególności Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej.

— W jakim kierunku idą wydawnictwa Zjednoczenia?

— Wydawnictwa książkowe Zjednoczenia znajdzie pan w katalogu Spółki Akc. „Ostoja". Omawiają one sprawy organizacyjne i ideowe Stowarzyszeń. Wiele z nich podaje materjał do pracy, jak wykłady, sztuki teatralne, deklamacje itd. Czasopisma wydaje Zjednoczenie następujące: „Przewodnik Społeczny" — wychodzi dla patronów i członków patronatu, „Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży" — dla tych członków Stowarzyszeń, którzy zasiadają w zarządach, „Przyjaciel Młodzieży" — dla chłopców, „Młoda Polka" — dla dziewcząt, „Mały Światek" — dla dzieci, aby je przygotować dla Stowarzyszeń. Co miesiąc rozchodzi się 50.000 arkuszy druku tych czasopism w całej Polsce. Oprócz tego prawie wszystkie Związki wydają swoje „Okólniki" drukowane, w objętości od 8—20 stron.

— Widzę w katalogu firmę „Ostoja". Jaki jest stosunek Zjednoczenia do „Ostoi"?

— Zjednoczenie chce być centralą tylko ideową i organizacyjną, natomiast do załatwienia spraw wydawniczych, kupieckich i handlowych Zjednoczenia, które wymagają specjalnego i fachowego traktowania, powołało Zjednoczenie do życia Spółkę Akc. „Ostoja". — Obecnie Zjednoczenie posiada wszystkie akcje tej spółki, a czysty zysk „Ostoi" przechodzi na cele Zjednoczenia. Nawiasem dodam, że Spółka Akc. „Ostoja jest już dzisiaj instytucją poważną, o czem świadczy choćby fakt, że kapitał akcyjny wynosi 270.000 zł.

— Jaki jest stosunek Zjednoczenia do władz?

— Zjednoczenie jest organizacją kulturalno-oświatową, utrzymuje więc stosunki z Ministerstwem W. R. i O. P. Żywe zainteresowanie Zjednoczeniem okazuje Ministerstwo Spraw Wojskowych. Ze względu na to, że większość młodzieży, należącej do Stowarzyszeń, pochodzi ze wsi, interesuje się naszemi pracami także Ministerstwo Rolnictwa. Władze duchowne okazują Zjednoczeniu wielkie poparcie.

— W czem objawia się współpraca z M. S. Wojskowych?

— Zjednoczenie jest jedną z organizacyj Przysposobienia Wojskowego. Stowarzyszenia w swojej działalności wielki nacisk kładą na wychowanie fizyczne młodzieży. W Zjednoczeniu istnieje specjalny Wydział Wychowania Fizycznego, prowadzony przez fachowca.

— Jaki jest stan ogólny pracowników Zjednoczenia?

— Oprócz sił biurowych pracują wyłącznie dla Zjednoczenia cztery osoby z wyższem wykształceniem. Nadto w urzędzie pobocznym są zajęci dwaj pracownicy. Jest to naturalnie w stosunku do zakresu działań i zadań Zjednoczenia liczba mała.

— Kto kieruje Zjednoczeniem?

— **Zarząd tworzą ks. Walerjan Adamski i ks. Biłko.**

— Jak Zjednoczenie przygotowuje sobie pracowników?

— Przez kursa, urządzane według potrzeby. Na razie sprawa ta nie jest jeszcze zupełnie rozwiązana. W krótkim jednak czasie rozpocznie swoją działalność Szkoła Społeczna w Poznaniu, która będzie urządzała kursa dla pracowników społecznych. Szkoła ta, posiadająca własny dom, powstaje za znacznem poparciem Zjednoczenia i będzie w przyszłości dostarczała nam pracowników, zwłaszcza dla Związków i Zjednoczenia.

— Jaki jest ogólny stan organizacji?

— Ruch młodzieży pozaszkolnej w całej Polsce jest żywiołowy. Co do samego Zjednoczenia, to przezwyciężyło ono początkowe trudności i mimo bardzo ciężkich czasów zdobyło silne podstawy w swojej działalności. Ważnym przytem momentem jest to, że Zjednoczenie ma zupełnie pewne oparcie finansowe dzięki swemu stosunkowi do „Ostoi".

— — — — — — — — —

Dowiedziałem się zupełnie nowych rzeczy. Wychodziłem z biura Zjednoczenia z myślą, by ten wywiad dotarł do jaknajszerszych sfer spo-

Międzynar. organizacja katolickiej młodzieży.

(Specjalna korespondencja „Głosu Narodu").

Z końcem XIX wieku, kiedy wolność zrzeszania się uznały prawie wszystkie państwa, zaczęły powstawać przeróżne organizacje międzynarodowe, z których jedne mają charakter pod względem religijnym neutralny, inne zaś zbudowane są na podstawach ściśle określonego wyznania lub religji.

Organizacje katolickie międzynarodowe także już wcześnie poczęły się tworzyć. Jednakże wojna wszechświatowa przerwała słabe jeszcze więzy, łączące organizacje poszczególnych narodów lub państw.

Dzisiaj interesują nas w szczególniejszy sposób międzynarodowe organizacje młodzieży i to młodzieży katolickiej. Oprócz organizacji międzynarodowej akademików (Pax Romana), która to organizacja w społeczeństwie naszem więcej jest znana, powstała w roku 1921 międzynarodowa organizacja wszystkich innych zrzeszeń katolickiej młodzieży. Inicjatywę do utworzenia tej organizacji dała młodzież włoska. Pierwszy kongres, na którym nastąpiło założenie organizacji, odbył się w Rzymie. — W stosunkowo krótkim czasie przystąpiło dwadzieścia organizacyj różnych narodów i państw. Chociaż Polska na pierwszym tym kongresie nie była reprezentowaną, to jednakowoż odrazu Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej oświadczyło gotowość przystąpienia i natychmiast po kongresie złożyło swą deklarację przystąpienia. Siedziba organizacji międzynarodowej na razie pozostać miała w Rzymie. Sekretarzem jeneralnym został p. Konstanty Parisi, który z nadzwyczajną ofiarnością i gorliwością zajął się sprawą organizacji. Oprócz tego utworzono komitet, złożony z przedstawicieli największych lub najbardziej wpływowych organizacyj narodowych.

Zasadniczo przyjmuje się do organizacji międzynarodowej z każdego kraju tylko jedną organizację. Wyjątek stanowią kraje o kilku narodowościach, mających odrębne organizacje.

Co rok odbywa się kongres międzynarodowy w różnych miejscowościach, zależnie od uchwały komisji. Zebrania komisji natomiast odbywają się zazwyczaj dwa razy do roku. Po pierwszym kongresie w Rzymie, następny odbył się znów w Rzymie i to w połączeniu z wielką pielgrzymką młodzieży z okazji Roku Świętego.

Kongres w Rzymie w roku bieżącym wykazał już, jak wielką potęgę stanowi międzynarodowa organizacja młodzieży katolickiej. **Pięć miljonów młodzieży złączyło się pod sztandarem organizacji.** 27 narodów wzgl. państw pracuje zgodnie w szeregach katolickiej międzynarodówki młodzieży. Cały szereg ciekawych i doniosłych zagadnień załatwiono na kongresie. M. i. przyjęto gruntownie opracowane nowe statuty, a następnie ustalono zasady organizacji katolickiej młodzieży w stosunku do działalności politycznej. Zupełnie jednomyślnie przyjęto przedłożone przez referenta belgijskiego zasady, że organizacje młodzieży powinny wstrzymywać się zasadniczo od wszelkiej akcji partyjno-politycznej.

Przedstawiciel Holandji w swym referacie omawiał znaczenie i sposoby walki z alkoholizmem w organizacjach młodzieży. Najwięcej zainteresowania wywołała kwestja młodzieży robotniczej, o czem mówił delegat niemiecki. Postanowiono na przyszłym kongresie, który dopiero za dwa lata się odbędzie, zająć się szczególnie kwestją pozyskania młodzieży robotniczej, oraz jej kierownictwa. Po przeprowadzeniu wyborów, uchwaleniu budżetu i załatwieniu innych spraw organizacyjnych, przewodniczący kongresu, prezes młodzieży włoskiej p. Corsanego, w podniosłej mowie zamknął kongres.

Kongres trwał dwa dni. Następne dwa dni zaś były poświęcone wspólnej pielgrzymce, audjencji u Ojca św. i t. zw. akademji wielojęzycznej. W pielgrzymce i w audjencji u Ojca świętego uczestniczyło przeszło 3000 młodzieży. — Nadzwyczaj interesującą była akademja, w której przedstawiciel każdego narodu i języka przez pięć minut przemawiał na cześć Ojca św. w swoim języku. Wielkie zainteresowanie wywołało przemówienie w języku chińskim, które wygłosił p. Wincenty Wang. Imieniem delegacji polskiej przemawiał ks. Walerjan Adamski, przypominając w tem przemówieniu, że Polska dała młodzieży św. Stanisława Kostkę, że Polska, jak dawniej, tak i obecnie jest przedmurzem chrześcijaństwa, że Polska jest semper fidelis Ojcu św., który na jej ziemiach kilka lat mieszkał i działał. Ks. prałat Pini, dzielny pracownik wśród młodzieży włoskiej, zakończył akademję gorącem przemówieniem.

Kilka jeszcze słów o największych i najwpływowszych organizacjach narodowych, należących do wspomnianej międzynarodówki.

Organizacja włoskiej młodzieży istnieje już przeszło 70 lat; przechodziła ona różne koleje i trudności, na jakie organizacja młodzieży narażona jest w państwie, którego rządy dopiero od kilku lat przestały być wrogiemi Kościołowi i religji katolickiej. Rozwój swój wielki organizacja zawdzięcza z jednej strony opiece Stolicy Apostolskiej, a z drugiej strony wielkiej ofiarności i pracowitości naczelnych wodzów młodzieży, wśród których pierwsze miejsce zajmuje „Ojciec Pericoli", adwokat z zawodu, który, mimo licznych zajęć, zawsze umiał znaleść czas na pracę społeczną wśród młodzieży. Godnym jego następcą na stanowisku przewodniczącego młodzieży włoskiej jest p. Corsanego, także adwokat i świetny mówca. Młodzież włoska liczy obecnie przeszło 300.000 członków. Szeroko rozwinięte są w niej samodzielne sekcje młodzieży „sportowej" i skautowej.

Nadzwyczaj dobrze zorganizowana jest młodzież w Holandji i Belgji, chociaż oczywiście liczebnie nie może dorównać włoskiej.

Potężnie przedstawia się organizacja młodzieży niemieckiej, z siedzibą w Düsseldorfie, a liczbą blisko pół miljona członków, dobrze i karnie zorganizowanych. Na czele tejże organizacji stoi sympatyczna postać ks. prałata Mostertsa, który zawsze zaliczał się do wrogów germanizacyjnej polityki pruskiej. Także w Austrji, Czechosłowacji i Szwajcarji istnieją odrębne organizacje młodzieży niemieckiej.

„Blok słowiański", jak go żartobliwie nazwaliśmy podczas kongresu, także już dość pokaźnie się reprezentuje. Podczas kongresu szczególny podziw wzbudziła organizacja „Orła" jugosłowiańskiego, którego poważny zastęp przybył w pełnem umundurowaniu. Na kongresie reprezentacja Czechów i Jugosłowian liczyła przeszło 200 członków. Niestety Polskę, ze względu na trudności finansowe, reprezentowało tylko kilku przedstawicieli.

Silnie reprezentowaną była także organizacja francuska (t. zw. A. C. J. F.), która także już liczy około 150.000 członków, nadzwyczaj wyrobionych i zgranych, stanowiących naprawdę elitę młodzieży francuskiej.

Młodzież Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej także wysłała przedstawicieli, chociaż oczywiście wielka odległość uniemożliwiła przybycie masowych reprezentacyj.

Dotychczas narody słowiańskie w komitecie stałym organizacji międzynarodowej nie były reprezentowane. Obecnie imieniem narodów słowiańskich wszedł do komitetu przedstawiciel organizacji czeskiej. Skoro warunki ekonomiczne i finansowe Polski się poprawią, z pewnością także Zjednoczenie Młodzieży Polskiej będzie mogło brać żywszy udział w pracach i działalności międzynarodowej organizacji młodzieży katolickiej.

Rzym, w listopadzie 1925. Wal.

Żydowska ofenzywa.

WINĘ ZA ZERWANIE UGODY CHCĄ ZRZUCIĆ NA RZĄD. — PROWOKACYJNE WYSTĄPIENIA.

Z każdym dniem mnożą się dowody zupełnego bankructwa ugody rządu z żydami. Coraz mniej mówi się o deklaracji żydowskiej z dnia 4 lipca, która miała być początkiem nowej ery w stosunkach polsko-żydowskich, pierwszym krokiem na drodze do pokojowego i zgodnego współżycia obu narodów. Nie chwalą się wcale pp. Skrzyński i Grabski swem dziełem i coraz rzadziej powołują się żydzi na „ugodę", na przyrzeczenia rządu. W ciągu czterech miesięcy, jakie minęły od chwili zawarcia porozumienia, stosunek Koła żydowskiego do rządu zmienił się radykalnie. Po wstępnych pogróżkach, **uchwaliło Koło żydowskie w dniu 7 października przejść do opozycji wobec rządu.** A chociaż upadł jeszcze wtedy wniosek, stwierdzający zupełne fiasco ugody, to jednak stało się rzeczą jasną, że wyraźne jej zerwanie jest już tylko kwestją czasu. Syjonistyczna Rada Partyjna, reprezentująca największy odłam żydostwa, uchwaliła w tych dniach rezolucję, domagającą się zmiany kierunku polityki, jakoteż zmiany prezydjum Koła żydowskiego z powodu bankructwa ugody. Pos. Grynbaum zastąpi za pewne wkrótce posła Reicha.

Atakowani przywódcy żydowscy bronią jednak swej polityki, twierdząc, że przyniosła ona żydom pewne korzyści. A mówiąc to, bynajmniej nie mają na myśli ustępstw rządu, zwłaszcza p. min. St. Grabskiego w sprawie chederów. Chodzi o co innego. Ugoda będzie. ich zdaniem, świadectwem dobrej woli żydów, a obłudnej polityki rządu. **Winę za niewykonanie ugody zrzucają żydzi na rząd.** Rząd — oświadczają posłowie żydowscy — złamał ugodę i nie wykonał wziętych na siebie zobowiązań. Przyrzekł poczynić różne ustępstwa i obietnic nie dotrzymał. Takie jest stanowisko żydów i tak będą oni rzecz całą przedstawiać przed światem. Będą wyzyskiwać nietrwałą ugodę na terenie międzynarodowym. Stanie się ona w ich rękach atutem przeciw rządowi, przeciw Polsce. A przyjdzie im to tem łatwiej, że na te hałaśliwe oskarżenia i zarzuty rząd odpowiada, jak dotąd przynajmniej, milczeniem.

Rząd popełnił więc ciężki błąd. Przez zawarcie ugody nietylko nie ułatwił sobie operacyj finansowych w Ameryce, lecz nawet nie oddziałał na opinję międzynarodowego żydostwa. Wpływowa prasa żydowska nadal zajmuje **wobec Polski stanowisko nieprzychylne.** Obecnie proces Steigera jest dla niej okazją do zniesławiania sądownictwa polskiego, do oczerniania narodu polskiego. Ugoda zwiększyła pretensje żydowskie. Wzbudziła niczem nieuzasadnione ambicje i nadzieje. Utwierdziła żydów w ich dotychczasowych dążeniach, dodała im odwagi, zachęciła ich do coraz zuchwalszych żądań. Złożywszy deklarację o popieraniu mocarstwowej polityki Polski, usiłują wmówić w społeczeństwo, że zawsze byli lojalnymi obywatelami państwa. Niedawno wnieśli posłowie żydowscy interpelację z powodu wydanej przez Ministerstwo broszury, rzekomo pełnej oszczerstw i napaści na żydów. A gdy p. St. Grabski w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że te rzekome oszczerstwa stwierdzają objektywnie fakt, iż wśród ludności żydowskiej znajduje się najwięcej propagatorów komunizmu, wówczas „Nowy Dziennk" zdziwił się, że sfery rządowe jeszcze powtarzają „bajki o komunizmie żydów". Szczegół bardzo charakterystyczny. Oczywistym faktom usiłują żydzi bezczelnie zaprzeczyć, żądają, by społeczeństwo polskie wymazało je z pamięci!

Bardzo znamiennym jest też hałas, jaki z początkiem ubiegłego miesiąca podniosła prasa żydowska z powodu „numerus clausus". Twierdzono, że żydzi zostali pokrzywdzeni, że się ich prześladuje. Zarzucano ministrowi oświaty, że wprowadził ograniczenia procentowe w szkołach akademickich, że pogwałcił zasadę równości obywatelskiej. Te napaści ustały dopiero wtedy, gdy na komisji oświatowej Sejmu p. Stan. Grabski podał statystykę wyznaniową uniwersytetów. Cóż się okazało? Oto na Uniwersytecie warszawskim żydzi stanowili około 25 procent ogółu przyjętych słuchaczy, na lwowskim 29 proc., na wileńskim 32 proc., a na krakowskim 36 procent! We wszystkich szkołach akademickich tworzą żydzi 25 procent ogółu studentów. A nie należy zapominać, że na niektórych wydziałach (teologja) żydów niema wcale, a na niektóre (rolnictwo) jeszcze się nie pchają. Faktycznie więc jest żydów w uczelniach wyższych więcej, niż 25 pr. A według spisu żydzi tworzą tylko 10.4 proc. ludności Polski. Tak wygląda pokrzywdzenie żydów w świetle cyfr!

Ten stan żydów nie zadawala. Chcieli wymóc na ministrze oświaty zniesienie wszelkich ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych. W tym celu **rozpoczęli agitację w Ameryce, by zrobić odpowiedni nastrój antypolski i przez presję opinji amerykańskiej zmusić rząd do zakazu jakichkolwiek ograniczeń.** A gdy rząd telegraficznie podał bawiącemu w Ameryce pos. Reichowi statystykę studentów-żydów, wówczas prezes Koła żydowskiego oświadczył, że bez względu na podane szczegóły statystyczne, uważa wszelkie ograniczenia studentów **za obrazę praw konstytucyjnych każdej narodowości!**

To oświadczenie „ugodowego" prezesa Koła żydowskiego powinno rozwiać resztę iluzyj co do możliwości zgodnej współpracy polsko-żydowskiej. Chwilę obecną uważają żydzi ze względu na ciężką sytuację państwa, za odpowiednią do ugruntowania i rozszerzenia swego stanu posiadania. Miejmy nadzieję, że te prowokacyjne wystąpienia otworzą oczy społeczeństwu polskiemu, że zdrowy instynkt samozachowawczy narodu, widzący w żydach jednego z najgroźniejszych przeciwników, odezwie się wkrótce z dawną siłą.

Es.

Z dnia politycznego

„Wojowniczy" Mussolini.

„Nowa Reforma" donosi, że w Paryżu obiegają pogłoski, jakoby Mussolini zamierzał uderzyć na Francję. Niedawno czytaliśmy, że „il Duce" gotuje „coś" na Bałkanie, a zaraz potem czytaliśmy, że z pewnością zaatakuje Jugosławję. Masonerja jest niestrudzona w wyszukiwaniu plotek, któremi mogłaby zaszkodzić faszyzmowi. Jutro dowiemy się zapewne, że „czarne koszule" ruszą na Anglję, a za jaki tydzień przyjdzie kolej na Polskę.

Siedm lat pokoju.

Dziś upłynęło 7 lat od tego historycznego dnia, kiedy pod Rotondes koło Compiègne w wozie kolejowym marszałka Focha podpisanem zostało zawieszenie broni między armjami Ententy i Niemiec, dzięki, że armja niemiecka z drugiej strony. Jakież nadzieje wywołała wówczas w całym świecie wiadomość o zakończeniu tej strasznej, największej w dziejach wojny. A jednak dzisiaj, patrząc na ubiegłe siedmiolecie pokoju, musimy wyrazić zdanie, że zawieszenie broni z 11 listopada 1918 roku przyszło zbyt wcześnie. Niemcy nie były jeszcze wówczas powalone na ziemię, nie widziały na swojej ziemi zwycięskich wojsk Francji i Anglji, nie doznały spustoszeń wojennych. Wilson i Lloyd George wstrzymali bowiem pochód koalicyjnych armij tuż na granicy niemieckiej. Nic dziwnego, że Niemcy stale potem zaprzeczali swej klęsce i nie mieli wcale psychiki narodu pobitego. Doczekali się też wkrótce, że w Londynie w ub. roku i w Locarno w ub. październiku traktowano ich już jako równorzędną potęgę; wczoraj zaś pan Chamberlain nazwał ich nawet przyjaciółmi.

Obecnie Niemcy uzyskawszy, co się uzyskać dało na Zachodzie, zabierają się do zlikwidowania wyników wojny na Wschodzie. Cały ich atak pójdzie przeciw Polsce. Cel wart jest największych wysiłków. Chodzi przecież o zredukowanie Polski do granic bezejerowskich, a przedewszystkiem o odcięcie jej od morza i pozbawienie w ten sposób niezależności gospodarczej i co za tem idzie — politycznej. W siódmą rocznicę zawieszenia broni stwierdzamy więc, że tak szybkie odrodzenie potęgi i imperjalizm Niemiec zawdzięczamy pacyfizmowi Wilsona i L. George'a, którzy znaleźli dzisiaj godnych kontynuatorów w pp. Chamberlainie i Painlevem.

Pacyfizm uratował, a dzisiaj odbudowuje Niemcy. Pod hasłem pokoju dążą one do okrojenia Polski...

Opieka nad zabytkami w okręgu wojewódzkim.

RESTAURACJA STARYCH GMACHÓW I KOŚCIOŁÓW, KONSERWACJA ZAMKÓW.

Przed kilku dniami odbyło się w Krakowie siódme z rzędu posiedzenie Okręgowej Komisji konserwatorskiej pod przewodnictwem wojewody Kowalikowskiego. Konserwator dr. T. Szydłowski przedstawił sprawę **restauracji miejskiego ratusza w Tarnowie,** będącego cennym zabytkiem architektury gotycko-renesansowej. Dzieło restauracji podjął z dużą energją tymcz. kierownik zarządu m. Tarnowa, inż. Rypuszyński. Po dłuższej dyskusji na temat, czy fasady tej budowli mają pozostać w surowej cegle, czy też być wyprawione, uchwalono **wydelegować na miejsce specjalną komisję,** która rozpatrzy także wszelkie inne szczegóły podjętej restauracji.

Konserwator przedstawił następnie sprawozdanie z ważniejszych robót, wykonanych w lecie b. r. przy budowlach zabytkowych na obszarze województwa krakowskiego i kieleckiego. Do najważniejszych należy **restauracja pocysterskiego kościoła w Sulejowie, jednego z najwybitniejszych zabytków architektury romańskiej w Polsce.** Techniczne kierownictwo robót objął z ramienia Urzędu konserwatorskiego architekt Zygmunt Gawlik. Celem ratowania zagrożonych wież kościoła pocysterskiego w Jędrzejowie, opracowano szczegółowy program i kosztorys robót zabezpieczających i wyjednano zasiłek rządowy. Odbudowa gotyckiej **kollegiaty w Wiślicy** postępuje szybko naprzód. Przystąpiono do rekonstrukcji sklepień nawy zdruzgotanych w czasie wojny światowej oraz do restauracji Długoszowej dzwonicy. Ukończono roboty konserwacyjne przy **domie Kromera w Bieczu.** Przeprowadziwszy w b. r. rekonstrukcję jednej ze ścian i otynkowanie fasady, wydział Czytelni ludowej zajął się gorliwie adaptacją wnętrza na swe cele. — Podjęto wreszcie kroki celem doprowadzenia do skutku restauracji gotyckiej części kościoła parafjalnego w **Szczepanowie.**

Urząd konserwatorski rozwijał działalność w sprawach restauracji kościołów zabytkowych w Kurzelowie, **Mstowie, Sandomierzu, na Ś-tym Krzyżu w Miedzierzy, Smerdzowicach, Białce, Trybszu, Czchowie, Grybowie, Łodygowicach, St. Sączu** i wielu innych, dalej w sprawach konserwacji **zamków i ruin w Rabsztynie, Chęcinach, Bodzentynie, Szydłowcu, Niepołomicach, Lipowcu i t. p.** — Mimo konieczności zajmowania się rozległymi obszarami dwóch województw, **otaczano również opieką zabytki Krakowa,** gdzie przy wszelkich ważniejszych robotach konserwatorskich powoływane bywały do współdziałania specjalne komisje fachowe (Bibljoteka Uniwersytecka, Collegium Iuridicum).

Członek Komisji, Dr Stanisław Tomkowicz, wyraził konserwatorowi Dr T. Szydłowskiemu uznanie za gorliwą działalność w zakresie opieki nad zabytkami, prowadzoną w bardzo trudnych warunkach wobec nadmiernej rozległości krakowskiego Okręgu Konserwatorskiego, poczem zwrócił uwagę na kilka pomniejszych robót, wykonanych w Krakowie przy budowlach zabytkowych bez zawiadomienia o tem konserwatora. Dr Szydłowski wyjaśnił, iż przepisy co do przestrzegania postanowień dekretu o opiece nad zabytkami, będą silnie zaostrzone, w sprawie podniesionego zaś **oszpecenia Ogrojca przy kościele Bożego Ciała** wydane zostaną zarządzenia w kierunku przywrócenia mu właściwego wyglądu.

O czem piszą inni?..

Socjalistyczna Międzynarodówka opiekuje się Rosją. — Nacjonaliści niemieccy przeciw gwarancji wschodnich granic Niemiec. — P. Sforza radzi oddać Pomorze Niemcom. — Likwidacja „rządu" białoruskiego w Kownie.

W ubiegłym tygodniu obradował — jak donosi „Naprzód" — w Londynie komitet wykonawczy socjalistycznej Międzynarodówki. Uchwalono obszerną rezolucję w sprawie umów locarneńskich. Stwierdzono w niej, że

„Międzynarodówka nie może uważać umów w Locarno za dostateczne zastąpienie ogólnego i skutecznego systemu zawartego w protokole genewskim.

Mimo to komitet wykonawczy uważa umowy w Locarno za pierwszy krok na drodze do przywrócenia pokoju w Europie. Umowy w Locarno, stawiając zamiast gwałtownego dyktatu mocarstw zwycięskich układ wzajemny między równouprawnionemi państwami, są temsamem przyznaniem, że zwalczana zawsze przez socjalizm metoda regulowania stosunków między narodami zapomocą dyktatu rozbiła się".

Po ratyfikacji umów musi nastąpić zwołanie ogólnej konferencji rozbrojeniowej. Nie omieszkał też kom. wykonawczy troskliwie zaopiekować się Rosją.

„Komitet wykonawczy — czytamy — upomina klasę robotniczą, aby stanowczo oparła się wszelkiej próbie nadużycia umów w Locarno przeciw Unji sowieckiej i wzmocniła swe wysiłki dla osiągnięcia pokojowego porozumienia i współpracy między państwami zachodnio i środkowo-europejskiemi a Unią sowiecką".

Cała rezolucja jest nacechowana optymizmem z powodu nowego „ducha" w stosunkach międzynarodowych. Że jednak ten nowy „duch" zgody i pokoju ma wielu przeciwników, tego dowodem chociażby uchwały zjazdu nacjonalistów niemieckich w Pile. W tydzień po wstrzymaniu eksmisji optantów wygłaszano tam — jak donosi „Kur. Pozn." — mowy przepojone nienawiścią do Polski. Prof. Hoetsch twierdził, że słabnie już przyjaźń do Polski wiernych do niedawna jej sprzymierzeńców.

„Nie możemy — brzmiała ostateczna konkluzja tego przemówienia — wdawać się w jakiekolwiek bądź sądy rozjemcze z Polską, która jest stałem zarzewiem niebezpieczeństwa w Europie i nie ma żadnych danych do tytułu państwa kulturalnego".

Po kilku podobnych referatach uchwalono domagać się

„od rządu Rzeszy i parlamentu, by odrzuciły wszelkie pośrednie lub bezpośrednie ustalenie niemieckich granic wschodnich i nie godziły się na żaden traktat, dający Francji praktyczną możność gwarancji tych granic".

Należy się jednak mieć na baczności nietylko przed otwartymi wrogami, lecz także przed takimi przyjaciółmi, jak hr. Sforza, b. min. włoski. W „Corriere della Sera" usiłował on w ub. miesiącu przekonać Polskę, że powinna oddać Niemcom Pomorze. Za przykład podawał Polsce W. Brytanję, która samorzutnie odstąpiła Grecji kilka wysp greckich i Danję, która zrzekła się (?) tych terytorjów, które mogła odebrać Niemcom.

„Że to są przykłady — pisze dr. Włoch w „Echu Warszawskiem" — które nic nie mówią, że do Polski one odnosić się wcale nie mogą, to bynajmniej hr. Sforzę nie obchodzi. A nuż — myśli sobie chytry włoski dyplomata — polski minister spraw zagranicznych będzie się chciał poszczycić uznaniem hr. Sforzy; a nuż może mu i Anglja złoży gratulacje. Wszystko możliwe!".

P. Sforza oświadczył też, że

„bardzo liczni, liczniejsi, niż się przypuszcza, we Francji i to ludzie na wysokich stanowiskach sądzą, że korytarz Gdański był jednym z najciemniejszych błędów Traktatu Wersalskiego".

„Słowo" donosi, że t. zw. „Tymczasowy Rząd Białoruski" w Kownie zlikwidował się. Jednocześnie konferencja działaczy białoruskich w Berlinie

„powzięła rezolucję, w której konstatuje, że siedzibą prawdziwego ruchu niepodległego białoruskiego jest w obecnej chwili tylko Mińsk sowiecki, według którego orjentować się winni wszyscy Białorusini".

Uchwały te są jaskrawym dowodem słabości narodowego ruchu białoruskiego. Wszystkie nadzieje swe opierają obecnie działacze białoruscy na Rosji, która wciąż jeszcze troskliwą opieką otacza białoruski ruch narodowy. Jeżeliby jednak sowiety przestały hodować Białorusinów i podsycać białoruską propagandę, to niepodległościowi politycy białoruscy straciliby zupełnie grunt pod nogami.

Dla Polski jest likwidacja „rządu" białoruskiego wydarzeniem pomyślnem. Niedawno zaczęli Czesi likwidować ruch ukraiński u siebie, teraz upadło jeszcze kowieńskie ognisko antypolskiej propagandy.

KRONIKA KRAJOWA.

Bardzo ważna wiadomość!

„Ajencja Wschodnia" donosi z Lublina: 9 b. m. w lasach dąbrowieckich pod Lublinem odbyło się wielkie polowanie. W którem wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej P. Stanisław Wojciechowski w otoczeniu ministrów Jankowskiego i Tyszki, 14-tu posłów, oraz wojewody Moskalewskiego i wicewojewody Bryły. Podczas polowania zabito 2 dziki, 95 zajęcy, 4 lisy i 1 kozła. Z tej liczby P. Prezydent zabił kilka sztuk.

—o—

POWROTNA FALA NAPADÓW RABUNKOWYCH NA KRESACH. Kronika napadów bandyckich i morderstw rabunkowych w województwach wschodnich notuje codziennie nowe wypadki. We wsi Krajów w województwie wołyńskiem bandyci napadli na domostwo Anny Manzel. Bandyci zamordowali nieszczęśliwą, rabując 200 zł. Policja ujęła sprawcę mordu w osobie miejscowego włościanina Władysława Cieśli. Drugiego napadu rabunkowego dokonali nieznani bandyci na szosie w okolicy gminy Dąbrowskiej, woj. białostockiem. Rabusie zbiegli bezkarnie.

STRAJK W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ TRWA NADAL. Miasto dzięki usilnym zabiegom kilku inżynierów, elektromonterów, oraz mechaników warszawskich, korzysta z prądu. Chwilami tylko tu lub owdzie prąd słabnie lub całkowicie niknie, powodując ciemności. Pracownicy Elektrowni domagają się interwencji Rządu.

CO SIĘ NIE DZIEJE Z TĄ ROZBIÓRKĄ SOBORU! Przy dalszem burzeniu soboru prawosławnego na placu Saskim omal nie przyszło onegdaj do nieszczęśliwych wypadków. Mianowicie zręby cerkwi, rozsadzane zapomocą dynamitu, rozleciały się z taką siłą, iż na głowy przechodniów runął formalny grad kamieni, wywołując szaloną panikę. Szczęściem nie było żadnych ofiar w ludziach; kilka tylko osób uległo lekkim kontuzjom.

ZACZADZENIE W KLASZTORZE OO. KARMELITÓW WE LWOWIE. W klasztorze OO. Karmelitów we Lwowie wydarzył się wypadek, który łatwo mógł za sobą pociągnąć śmierć dwóch zakonników. Dwóch zakonników Jan Mróz i K. Warchoł, po zapaleniu na noc w piecu i zawczesnem zamknięciu go, straciło w czasie snu przytomność wskutek wydobywającego się z pieca czadu. Rano towarzysze zdziwieni nieobecnością dwóch zakonników na codziennej modlitwie, znaleźli ich w mieszkaniu nawpół już żywych; zdołano ich jednak odratować w porę.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

W NOWYM JORKU NIE WOLNO SIĘ GAPIĆ. Bawiący w Ameryce zaledwie od 3 tygodni emigrant niemiecki Herman Gergen postradał życie dlatego tylko, że nie umiał się spieszyć i gapił się na wystawy sklepowe, kiedy o godz. 6 nowojorscy robotnicy wychodzili z fabryk. Biedak dostał się między tłum wychodzących i gwałtownie pchających się do tramwaju. Momentalnie przewrócono go i pchnięto pod koła tramwaju, które odcięły mu obie nogi. Okupił życiem swoją europejską gapiowatość i niedostosowanie się do szalonego tempa Nowego Jorku.

WIELKA KSIĘŻNA ROSYJSKA — ZAKONNICĄ. Znana w Paryżu baletnica Krzesińska rozwiodła się ze swoim mężem, wielkim księciem rosyjskim Andrzejem Włodzimierzowiczem i wstępuje do klasztoru.

SKAZANIE KUZYNA TROCKIEGO. Sąd gubernjalny w Moskwie skazał Józefa Żywotowskiego, syna znanego działacza żydowskiego, oraz kuzyna Trockiego, na 2 lata więzienia, za otrzymanie łapówki. Konfiskata majątku została Żywotowskiemu darowana na mocy amnestji.

KRADZIEŻ W MUZEUM W SOFJI. Z muzeum archeologicznego skradziono nocy ubiegłej bezcenny zbiór monet z czasów Filipa i Aleksandra Macedońskiego, oraz złotą statuę Aleksandra Macedońskiego. Złodzieje zakradli się do muzeum używając podrobionego klucza. Przedmioty spuścili po kablu elektrycznym na zewnątrz gmachu. Policja dokonała licznych aresztowań.

CZTEROTOMOWY TESTAMENT. W Londynie umarła Ewelina Cook, która przez długi czas kierowała wielką firmą handlową londyńską. Kiedy przystąpiono do otwarcia testamentu, okazało się, iż jest on wcale pokaźnym, gdyż składa się z czterech grubych tomów. Testatorka każdy ze swoich licznych legatów motywowała bardzo obszernie i szczegółowo. Niektóre z legatów dochodziły do poważnej liczby 20.000 funtów szterlingów.

WYBUCH BENZYNY W LESZNIE. Onegdaj w południe nastąpił w Lesznie na stacji benzynowej, należącej do firmy „Nobel", wybuch benzyny. Przy otwieraniu jednej z beczek i przelewaniu benzyny, któryś z przechodzących robotników rzucił w pobliżu beczki niedopałek papierosa. W chwilę potem **nastąpiła eksplozja, skutkiem której beczka uleciała w powietrze na wysokość 20 metrów. Skutkiem eksplozji 3 osoby zostały lekko ranne, dwie osoby zabite.**

W PAŁACU ARYSTOKRATÓW — JASKINIA GRY. Warszawski „Ekspres Poranny" podaje szereg rewelacyjnych szczegółów w związku z wykryciem w Warszawie w pałacu ks. Czetwertyńskich tajnego, zakrojonego na wielką skalę domu gry. Jaskinia ta pracowała pod dyskretnym tytułem klubu propagandy filmowej. W grę wciągnięte były znane osobistości Warszawy, oraz szereg przedstawicieli świata arystokratycznego.

Operetka „Nowości".

„Fischel", operetka w 3 aktach R. Bodzańskiego i B. Hardt Warden, muzyka R. Stolza.

Bywalcy operetkowi spragnieni byli od dawna sztuki, któraby kompozycją muzyczną i oryginalnie ujętą akcją zainteresowała i przypomniała świetny repertuar operetkowy minionych miesięcy. „Rewanż" i „Kochanka premjera", bezpośrednie następczynie „Hrabiny Maricy" i „Pereł Kleopatry", stanowiły okres „jałowizny", który kazał czekać na lepszą przyszłość.

„Fischel" w układzie muzycznym Stolza obfituje w piękne, nastrojowe arje, uwydatnia wyrazistą linję kompozycyjną i szlachetną formę interpretacji. Muzyka w niektórych motywach przypomina żywo znane już utwory Stolza, jednak umiejętne łączenie zaczerpniętych epizodów w nowe, oryginalne koncepcje muzyczne stwarza całość pełną melodji i harmonji.

Akcja urozmaicona jest zabawnemi scenami, które wprawiają publiczność w doskonały humor. Zamiana ról księcia na kelnera i agenta handlowego na księcia wywołuje komiczne sytuacje, wprowadza księżnę i jej papę w kłopotliwe położenie i dopiero fantastyczne perypetje losu sprowadzają ogólne porozumienie. Księżna i książę (pseudo-kelner) zaręczają się, a podobnie zdegradowany z pułkownikowskiej rangi eks-książę Fischel zdobywa dla siebie pannę z magazynu: Vally Hessner.

Partję tytułową odtworzył p. Pilarski jun., jak zawsze, z dużym humorem. Niewyczerpany w sypaniu dowcipów, grał z całą swobodą, a pojawienie się jego na widowni przyjęła publiczność z niezwykłą owacją, tem więcej, że płeć piękną obdarował słodyczami. P. Czernekówna w roli księżniczki wykazała dużo zalet głosowych, p. Halmirska, jako panna magazynowa, ujmowała wdziękiem. Księciem był p. Romaniszyn, który powierzoną mu rolę odtworzył z głębokiem odczuciem.

sl.

Rekursy przeciw opłatom celnym.

Kraków. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości interesentów, że Ministerstwo skarbu, departament ceł w Warszawie, reskryptem z dnia 9 b. m., przychylając się do motywów podanych przez Izbę, **zezwala, aby poszczególni płatnicy, przeciwko którym Urząd celny w Krakowie wszczął postępowanie egzekucyjne, złożyli rekurs** do tego urzędu w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 20 listopada b. r.,** gdyż po tym terminie żadne reklamacje w tych sprawach nie będą rozpatrywane. Bliższych informacyj udziela biuro celne Izby handlowej.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

łeczeństwa, wzbudził tam zainteresowanie się sprawami Zjednoczenia i zachęcił do współpracy w ruchu młodzieży pozaszkolnej.

Przeglądnąłem wręczoną mi ustawę i katalog „Ostoi". Nie wiem, czy którakolwiek inna organizacja polska ma ustawy tak przemyślane i konsekwentnie przeprowadzone, jak Zjednoczenie. Katalog „Ostoi" wykazuje już poważny dorobek w dziele stworzenia literatury dla młodzieży pozaszkolnej. Wyjątków z wręczonego mi sprawozdania nie będę tutaj przytaczał, bo prowadziłoby to za daleko. Zresztą dokładne sprawozdanie z 6-letniej działalności Zjednoczenia ukaże się niebawem.

W końcu jeszcze jedna wiadomość. „Ostoja" posiada własną kamienicę przy ul. Pocztowej z drukarnią, w której jest zajętych 40-tu pracowników, oprócz tego znaczniejszą posesję na przedmieściu Poznania.

Poznań, w listopadzie 1925 roku.

Kold.

HASŁO.

Bogu i Polsce będziem wierni
do ostatniego tchu żywota,
choćby iść trzeba pośród cierni,
pójdziemy śmiało zawsze w zwyż,
bo drogę nam jak gwiazda złota
rozświetla Chrystusowy Krzyż.

Choć dzisiaj w świecie tyle złości,
choć gromy biją, pędzą burze,
lecz w duszach naszych radość gości,
a wzdłuż życiowych naszych dróg
nadziei rosną białe róże,
bo z nami zawsze będzie Bóg.

Ramiona złączmy, idźmy razem
w Ojczyźnie nowe wskrzeszać zorze,
piersią osłońmy jak żelazem
przed wroga siłą polski łan —
grzech nas nie splami, złość nie zmoże,
bo z nami Chrystus, Bóg i Pan.

Ks. Franciszek Błotnicki.

„Stow. Młodzieży pol." w zach. Małopolsce.

Pomimo zawieruchy wojennej i ogólnego upadku moralności, tak stowarzyszenia męskie, jak i żeńskie rozwijają się w zachodniej Małopolsce pomyślnie. Związek męski krakowski skupia 82 stowarzyszeń z liczbą ponad trzy tysiące członków, w tem jednę trzecią młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, żeński liczy 62 stowarzyszenia i również około 3000 członkiń. Tarnowski Związek męski skupia prawie wyłącznie młodzież wiejską w 174 stowarzyszeniach (3.816 członków), do Związku żeńskiego należy 46 stowarzyszeń z 1.166 druhnami. Nietylko liczba stowarzyszeń, ale i praca ich przedstawia się bardzo dodatnio. Na pierwszym planie stoi wychowanie religijne. Ponieważ młodzież zorganizowana jest w okresie wyrabiania sobie zasad życiowych, wychowanie religijne ma dla niej olbrzymie znaczenie na całe życie. Składają się na ten kierunek pracy odczyty o treści apologetycznej i etycznej i wspólne praktyki religijne. Krakowski Związek męski notuje za rok 1924 w 42 stowarzyszeniach 53 wspólnych Komunij św. i 21 seryj rekolekcji dla młodzieży, tarnowski męski zapisał 226 wspólnych Komunij św. i 51 seryj rekolekcji. Niemniej poważne cyfry wykazuje praca oświatowa i wychowanie narodowe. W 54 stowarzyszeniach Związku męskiego krakowskiego wygłoszono w roku 1924 — 747 referatów i odczytów, 404 deklamacyj, urządzono 214 przedstawień amatorskich i 123 obchodów pamiątkowo-narodowych. Sprawozdanie Związku męskiego tarnowskiego za r. 1924 wykazało 1.530 wykładów i pogadanek, 531 deklamacyj, 190 przedstawień teatralnych i 170 obchodów. Bibljoteki posiada 120 stowarzyszeń w diecezji tarnowskiej, łączna liczba książek w bibljotekach Związku krakowskiego 5.094. Słabiej rozwija się kierunek sportowy w stowarzyszeniach; dobrze natomiast zapowiada się prowadzenie hufców przysposobienia wojskowego. Do tych kilku cyfr z pracy Kat. Stow. Młodzieży polskiej za rok 1924 należy dodać te liczne korzyści, jakie odnosi młodzież przez wyrobienie organizacyjne.

W patronatach pracuje przedewszystkiem duchowieństwo. Z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć, że również nauczycielstwo szkół powszechnych garnie się coraz więcej do tej pracy i prowadzi ją bardzo wydatnie.

Współpracują również, dostarczając referentów T. S. L., „Odrodzenie" akademickie i Sodalicja Marjańska akademików. Pomoc tych organizacyj jest bardzo wydatna na terenie 9 stowarzyszeń, istniejących w poszczególnych dzielnicach Krakowa (Śródmieście, Krowodrza, Płaszów, Podgórze, Zwierzyniec, Kazimierz, Dąbie, Dębniki i Czerwony Prądnik).

Naogół społeczeństwo widząc zdrowe hasła, trafnę ujęcie organizacyjne i piękne wyniki pracy, coraz więcej interesuje się organizacją. Pracowników jednak zawsze jeszcze za mało. Na 500 przeszło parafij w zachodniej Małopolsce istnieją stowarzyszenia dopiero w mniej więcej 220 parafjach. Młodzież, wrażliwa na działanie szlachetnych ideałów, garnie się wszędzie żywiołowo do stowarzyszeń, brak tylko kierowników i pracowników w patronatach. O tę pomoc woła młodzież dzisiaj do społeczeństwa z okazji uroczystości swego Patrona, św. Stanisława Kostki.

Konieczną jest również pomoc materjalna związkom ze strony społeczeństwa. Celem udzielenia tej pomocy, we wszystkich kościołach diecezji krakowskiej zbierana będzie w dniu 15 b. m. składka na cele opieki nad młodzieżą pozaszkolną. Pomoc moralna, czy materjalna dla organizacji Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży polskiej jest obowiązkiem każdego Polaka-katolika, bo ta młodzież, to przyszłość naszego narodu.

Jak pracują Stowarzyszenia w Krakowie?

Żywszy ruch organizacyjny w duchu katolicko-narodowym wśród młodzieży zaczął się w latach 1912 i 1913. Powstał wówczas z inicjatywy Księcia Biskupa Sapiehy Sekretarjat jeneralny dla całej diecezji (prowadzony ostatnio przez ks. St. Pankiewicza), w ubiegłym zaś roku ponadto Sekretarjat okręgowy na miasto Kraków (prowadzony przez ks. Józefa Tomerę), obydwa przy pl. Marjackim 2. Rezultatem kilkuletniej pracy jest istnienie 9, względnie 10 stowarzyszeń na terenie miasta. Istnieją one w następujących ośrodkach: Krowodrza, Dąbie, Podgórze, Płaszów, Zwierzyniec, Dębniki, Kazimierz, Prądnik Czerwony i Śródmieście; przyłączono do nich i Stow. w Skawinie, mające tę samą młodzież, co i krakowskie. We wszystkich tych stowarzyszeniach skupia się ponad 300 członków — młodzieży pomiędzy 15 a 22 rokiem życia, młodzieży bądź robotniczej, bądź handlowej, bądź wreszcie rękodzielniczej. Zdarza się nieraz, że członkowie po wysłużeniu służby wojskowej wracają do stowarzyszenia. Warto dodać, że najpierw powstawały stowarzyszenia po przedmieściach, wkońcu dopiero w śródmieściu.

Życie w stowarzyszeniach zaznacza się przedewszystkiem pracą kulturalno-oświatową; prowadzi się ją bądź we własnych, bądź też wynajętych lokalach, gdzie młodzież zbiera się prawie codziennie, które uważa za własne, jakby rodzinne ognisko, tam spędza czas wieczorny — zwłaszcza w miesiącach jesiennych i zimowych — na grach pokojowych, próbach muzyki, kółka amatorskiego i śpiewu. Co tydzień odbywają się ogólne zebrania z wykładami z zakresu religji, historji i geografji, nauki obywatelstwa, form towarzyskich i t. d. Na wykłady te przybywa przeciętnie 80 procent zapisanych członków.

Lokale własne posiadają stowarzyszenia: Kazimierz, Dębniki, Prądnik Czerwony — z sal szkolnych korzystają stowarzyszenia w Płaszowie i Podgórzu — Stow. na Zwierzyńcu ma do dyspozycji lokal w budynku klasztornym PP. Norbertanek — Stow. na Krowodrzy i w Dąbiu korzystają z sal ochronek miejscowych — Stow. w Śródmieściu zbiera się w sali Domu przy ul. św. Tomasza 37 — a Stowarzyszenie w Skawinie w sali magistratu miejscowego.

Wykłady głoszą księża-patronowie i uproszeni prelegenci z Sodalicji Marjańskiej akademickiej, Stowarzyszenia akademickiego „Odrodzenie", oraz VI Koła T. S. L. Najwydatniejszą pomoc niesie stowarzyszeniom Koło VI T. S. L., wysyłając prelegentów z przezroczami i latarnią magiczną, oraz urządzając w obrębie stowarzyszeń kursy geograficzne. Dosyć częstem zjawiskiem, zwłaszcza w ostatnim roku, są referaty wygłaszane przez samych członków Stowarzyszenia. Bardzo często wygłaszają stowarzyszeni deklamacje okolicznościowe i próbują swych sił w dyskusji. Zbliżają do siebie młodzież od czasu do czasu urządzane wieczorki towarzyskie, gdzie przy herbatce toczy się wesoła pogadanka, śpiewami, monologami, czy deklamacjami urozmaicona.

We wszystkich stowarzyszeniach istnieją kółka amatorskie, szczególnie intenzywnie w okresie jesiennym, zimowym i wiosennym pracujące, a urządzane przedstawienia amatorskie stanowią, obok wkładek członków, jedyne źródło dochodów na pokrycie bardzo wielu wydatków na lokal, opał, stworzenie bibljoteki i czytelni. Oprócz kółek amatorskich, stworzyły trzy stowarzyszenia: podgórskie, skawińskie i prądnickie, własne orkiestry dęte, płaszowskie i zwierzynieckie Kółko mandolinistów, Stow. Śródmieście orkiestrę smyczkową. Kółka sportowe mają stowarzyszenia: zwierzynieckie i dąbskie, nadto z pośród stowarzyszonych zostały stworzone dwa hufce przysposobienia wojskowego, które odbywają swe ćwiczenia w koszarach Legjonów w Podgórzu i Tadeusza Kościuszki przy ul. Rajskiej. Ośm stowarzyszeń ma własne bibljoteki; książki jednak już przeczytane i nasuwa się konieczność stworzenia jednej wielkiej bibljoteki okręgowej, z której członkowie mogliby korzystać.

Pracami okręgu kieruje ks. sekretarz okręgowy, który regularnie co miesiąc zwołuje zebrania prezydjum zarządów, a zapadłe na tych zebraniach uchwały stanowią wytyczną pracy dla poszczególnych stowarzyszeń.

Odznaczenia orderami „Polonia Restituta".

Warszawa. Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, przypadającej na dzień 11 listopada (w dniu tym wypędzono Niemców z Warszawy), Prezydent Rzeczypospolitej nadał około 360 orderów „Polonja Restituta" wszystkich klas.

Z liczby odznaczonych wymienić należy:

I. klasy, wielka wstęga: **arcybiskup ks. Jan Cieplak.**

II. klasa, komandorja z gwiazdą: prezes centralnego Towarzystwa Rolniczego **Fudakowski**, szef sztabu generalnego **gen. Stanisław Haller**, poseł Rzeczypospolitej w Pradze **Lasocki**, szef administracji M. S. Wojsk. **gen. Majewski**, były prezes delegacji rewaukacyjnej i mieszanej **Antoni Olszewski**, biskup podlaski **Przeździecki**, prezes najw. trybunału adm. **Różycki**, insp. II. armji **gen. Rydz-Śmigły**, insp. III. armji gen. **Skierski**, insp. IV. armji gen. **Szeptycki**, prezes delegacji polskiej dla spraw granicy polsko-rumuńskiej **Leon Wasilewski**.

III. klasa, krzyż komandorski: naczelnik wydziału politycznego M. S. Z. dr. Bader, wojewoda śląski Bilski, dyr. dep. min. oświaty Dawidowski, wojew. wołyński Aleks. Dębski, wiceprezes sądu apel. w Warszawie Dutkiewicz, dyr. dep. więziennictwa w min. sprawiedliwości Głowacki, biskup łucko-żytomierski Godlewski, dyr. państw. urzędu kontroli ubezpieczeń Gruber, podsekr. stanu w min. pracy Jankowski, poseł Rzeczyposp. w Angorze Roman Knoll, prez. Izby handl. we Lwowie dr. Henryk Kolischer, były poseł Rzeczypospolitej w Berlinie dr. Madeyski, dowódca O. K. Lwów gen. Malczewski, biskup sufragan wileński Michalkiewicz, prałat Okołokułak, prof. uniw. wileńskiego Parczewski, gen. Rybak, główny insp. M. S. W. Stan. Twardo, generalny dyr. służby zdrowia Wroczyński, pos. Rzeczyposp. w Sztokholmie Alfred Wysocki, generałowie Włodz. Zagórski, Marjan Zaruski i Michał Żymierski.

IV. klasa, krzyż oficerski: sekr. leg. w Paryżu Arciszewski, nacz. wydz. gosp. w Sejmie Leonard Eiżanowski, sekr. leg. przy Lidze Narodów Tadeusz Gwiazdowski, charge d'affaires w Oslo Michał Kwapiszewski, poseł Rzeczypospolitej w Rydze Jan Ładoś, recenzenci muzyczni prof. St. **Niewiadomski** i Feliejan **Szopski**, literat **Adam Grzymała-Siedlecki**, publicysta w Wilnie Marjan **Świechowski**, prezes oddziału polskiego na wystawie dekoracyjnej w **Paryżu Jerzy Warchałowski**, artysta dram. Aleksander **Zelwerowicz**, konsul gen. w Charkowie Konstanty Skrzyński, naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu Otto Wacławowicz.

Resztę odznaczonych podajemy na stronie pierwszej.

Jedna godzina w Stow. Mł. Pol. w Podgórzu.

Ósma dochodzi. — Mroczno się robi na świecie. — Szary wieczór przechodzi nieznacznie w ciemny granat nocy. — — —

Długie szeregi okien wielkich, szkolnych budynków świecą się jasno — to t. zw. szkoła wieczorna jeszcze pracuje. Parę minut przed ósmą dzwonek i za chwilę z budynku szkolnego wysypuje się na ulicę, jak z rogu obfitości, tłum młodych chłopców. Jeden niesie blok, inny jakiś kawałek przyboru szkolnego czy zeszyt, a wszyscy zadowoleni i weseli, wszak to już nareszcie koniec dnia pracy, który się dla nich zaczął jeszcze mrocznym rankiem w warstacie p. majstra, a kończy się o zmroku. Nie dziw, że mina u każdego z nich do pozazdroszczenia!

Od tłumu młodych odrywa się mała grupka, staje, wypatruje kogoś. Za chwilę nadchodzą ci, na których czekali. Antek, Pietrek, Felek, idziecie do „Związku"? Ma się rozumieć, dziś czwartek: zebranie tygodniowe. Zajęli jeszcze po drodze kilku i wśród śmiechu i wesołej pogawędki, przerywanej często wykrzyknikiem: „a niechże cię Tadek" — znikli w labiryncie ulic i uliczek.

— — — — — — — — —

Ulica niezbyt jasna — brama domu niezbyt zachęcająca. Przed bramą spora paczka — to starsi druhowie ze Stowarzyszenia, czeladnicy, handlowcy i t. p. czekają na tych, co jeszcze do szkoły wieczornej uczęszczają.

Ósma już minęła — wchodzę do sali niewielkiej, w której już prawie pełno młodych — będzie pięćdziesięciu, a może nawet i więcej. W sali Stowarzyszenia ruch, gospodarz i dyżurni ustawiają krzesła, przysuwają ławy. — Beztroska i dobry humor tu panują. Prawda, że przy świetle lampy widać, że niejeden z tych, których przed chwilą na ulicy widzieliśmy, niebardzo wyspany, że umęczone powieki się kleją, że ten i ów sadzą powalany, że tamten niebardzo całe ma ubranie — ale wszyscy wnoszą tu dużo dobrej woli, ochotę, wesołość — życie!

Za chwilę wszystko gotowe. Komenda „baczność" gromko rzucona, podrywa druhów na nogi i płyną słowa modlitwy: My chcemy Boga; Jego prawo niech będzie naszych czynów tchem... Spocznij! — wszyscy zajmują swoje miejsca.

Za stołem, przy którym siedzą członkowie Zarządu Stowarzyszenia, staje głowa Stowarzyszenia, Prezes i w krótkich słowach zagaja zebranie, witając Ks. Patrona, gości, którzy łaskawie przybyli i wszystkich druhów. Na zebraniu tygodniowem Prezes jest „panem życia i śmierci", on przewodniczy, udziela głosu i karci niesfornych i pilnuje, by porządek dnia był wyczerpany.

Proszę odczytać protokół z ostatniego tygodniowego zebrania! — mówi prezes. — Wstaje druh sekretarz i krótko przypomina zebranym co się działo na ostatniem ogólnem zebraniu. Potem dyskusja nad protokołem; tu i ówdzie zgłasza się małe sprostowanie. Następny punkt porządku dziennego: deklamacja. Wstaje druh, który się jej podjął, występuje przed zebranych i po mniej lub więcej zgrabnym ukłonie w stronę szanownego audytorjum (które nie posiada się z radości, że przecież choć raz na tydzień ktoś się mu kłania), deklamuje, mniej lub więcej pewny siebie, zależnie od tego, jak się przygotował. A musi się mieć na baczności, bo potem krytyka, nieraz dosyć cięta, choć zawsze licząca się z tem, że wszyscy się całe życie uczymy. A co się deklamuje? Jak kiedy: a więc słyszy się tu porywające: „Do cnoty młodzieży do cnoty, na szczytny, promienny idź bój"... albo: „Do czynu- hej do czynu! pobudkę miłość gra"... czy „Wiarę Ojców czcić należy"... lub: „Nasz sztandar tkała życia moc, co śmierci się nie lęka"... Kiedy indziej słyszy się rzewne biadanie śpiewaczki Niedoli, Konopnickiej: „Pokiwali matuś głową, pokiwali mało wiele, dali czapkę barankową, tatusiową kamizelę"...; a czasem coś wesołego i pustego w rodzaju: „Jedzą, piją, lulki palą"...

Wszystko to potrzebne do całkowitego ukształcenia ducha młodzieży.

To, co następuje po okrasie zebrania, deklamacji, jest **treścią** całego zebrania. Jest to **odczyt**, względnie **wykład**, czy to zaproszonego prelegenta (najczęściej z T. S. L. i z „Odrodzenia"), czy Ks. Patrona, czy wreszcie któregoś z druhów. Jak deklamacje, tak i wykłady uwzględniają różne dziedziny życia: a więc słyszy się o tem, jakie troski i radości przebywa dziś Kościół katol., czasem coś o zasadach katolickich; kiedyindziej wykładający zajmuje słuchaczy dziejami Polski, jej obecną organizacją, jej geografją (nierzadko z obrazami świetlnemi); i o przemyśle się wspomina; inny znów odczyt poświęca się hygjenie czy zasadom grzeczności, a od czasu do czasu bywa wykład o czemś ciekawem dla szlachetnej rozrywki.

Po wykładzie zazwyczaj 20 minutowym, bywa zwykle jeszcze jedna deklamacja, poczem odczytuje się druhom uchwały Zarządu Stow. z ostatniego posiedzenia.

Na zakończenie znowu płynie pieśń jędrna i mocna: „Hej do apelu stańmy wraz budować Polskę nową"...

Istotna część zebrania już skończona, druhowie którzy mieszkają daleko — wychodzą, potem piosnka jakaś, czy zabawa towarzyska: cenzurowany, ślepa babka i t. p. Inni tymczasem urzędują przy szachach, warcabach, czy wilku i owcy.

Wpół do dziesiątej się zbliża...

Utrudzone oczy gwałtem się przymykają — trzeba iść na spoczynek, bo jutrzejszy dzień znowu się zacznie szarym rankiem, codzienną, szarą pracą... — Jeszcze jedno wesołe „Gotów"! — i ciemne sylwetki pionierów ducha młodzieży rozpłynęły się w mrokach nocy. — W sali Stowarzyszenia znowu cisza...

Ks. W. D.

Apel do nauczycielstwa ludowego.

Już przed wojną, a jeszcze więcej teraz, ze wszystkich stron słychać narzekanie na złe obyczaje naszej młodzieży. Narzekanie to zupełnie racjonalne. Bo szpitale przepełnione pokutującymi za swoje występne życie tak chłopcami, jak i dziewczętami, a drzwi sądów coraz częściej otwierają się dla kilkunastoletnich przestępców. Zresztą, po co aż tam zaglądać; wystarczy przyglądnąć się stosunkowi młodzieży do rodziców i starszych, wystarczy posłuchać rozmowy prowadzonej gdzieś przy wiejskim opłotku między młodymi, wystarczy przypatrzeć się zabawie weselnej naszego ludu wiejskiego, a nawet wystarczy przejść się w dni świąteczne — nawet w czasie nabożeństwa — koło naszych kościołów!! Smutny ten objaw jakąż przyszłość wróży naszej ojczyźnie? — Zadajemy sobie pytanie.

Samo narzekanie nie wpłynie jednak na poprawę życia młodzieży! Chyba nad tem rozprawiać zbyteczne! Tu na nic słowa! Trzeba czynu! Trzeba tę młodzież lepiej „oświecić" i wychować!

Koledzy i koleżanki! Jeżeli kto, to przedewszystkiem my mamy ten święty obowiązek moralny — od słów przejść do czynu! Z każdego zakątka kraju, tam, gdzie pracujemy, wychyla się ku nam zaniedbanie moralne i umysłowe naszej młodzieży ludowej. I wyciągają się ku nam ręce z prośbą o pomoc i pracę. I mielibyśmy koło nich przejść obojętnie, my, którzy się szczycimy górnemi hasłami naszego zawodu?

A więc, aby złemu zaradzić, zaraz po ukończeniu szk. gromadźmy te nieuświadomione jeszcze zastępy chłopców i dziewcząt pod opiekuńcze skrzydła organizacyj, kierujących się duchem katolickim. Gromadźmy je, bo nad każdym z osobna trudno byłoby pracować i wzbogacajmy ich umysł potrzebnemi wiadomościami, uszlachetniajmy serce i wyrabiajmy wolę. Praca to ciężka, jeśli się weźmie pod uwagę nasze przepracowanie w szkole i obowiązki rodzinne itp. prace, za które na pierwszego nie zapłacą złotemi. Ale praca ta jest dla ludzi owianych szlachetnym sposobem myślenia (a więc takich, jakimi wszyscy pedagodzy być winni) — i dobrej woli — w rzeczywistości bardzo lekka; daje bowiem tyle zadowolenia wewnętrznego, że wszelki jej trud wydaje się lekkim; a ta zapłata, jaką znajdujemy w przeświadczeniu, że robi się coś dla idei, bezinteresownie, jest bardziej wystarczającą, niż nasze miesięczne grosze. Grosz bowiem, jak przyszedł, tak odejdzie — a ta zapłata zostanie naszą wieczną własnością!

Tylko trzeba chcieć! Wielu już z pośród nas zrozumiało potrzebę tej pracy i ci niech zaświadczą, czy tak ciężką jest ona, jak się nią być wydaje? (Sama pracuję w tym kierunku od kilku lat — i wcale nie uczuwam znużenia, owszem, coraz więcej zapału, coraz więcej sił do dalszej pracy z każdym dniem mi przybywa). Niestety, wielu jeszcze trzyma się zdala od tego pługa, który zardzewiały stoi na ugorze, porosłym chwastami. A trzymając się zdala, niezadowoleni, biadają wciąż to na hardość, upór i ciemnotę ludu, to na złe obyczaje młodzieży!

Koleżanki i koledzy! Jeżeli kiedy, to dziś, w to doroczne święto młodzieży katolickiej, rozgrzejmy serca świętym zapałem do pracy dla ludu i jego młodzieży, o której tak często mówimy! Przejdźmy od haseł do czynów, do pracy! A praca ta niech obejmie całe zastępy młodzieży, którą wychowuje ulica lub karczemna izba, albo która, choć zorganizowana nieraz nawet z własnej inicjatywy, nie ma odpowiednich kierowników. Gdyby każdy i każda z nas przeszli od słów narzekania do czynu — niezawodnie musiałby zniknąć powód do narzekania, a my prócz zapłaty, o której wyżej wspomniałam, jako dodatek bardzo cenny — wyrobiliśmy sobie wśród ludu takie stanowisko, któreby nam pozwoliło tak w szkole, jak i w życiu społecznem przeprowadzić najszlachetniejsze nasze postulaty i zamierzenia.

Nauczycielka.

Jak powstają nowe stowarzyszenia?

Sprawozdanie z uroczystego zebrania katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Mnikowie p. Kraków.

Uroczyste zebranie katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej odbyło się w Mnikowie dnia 18 października br. w obecności licznych gości.

Zebranie to poprzedziło nabożeństwo w kościele parafjalnym w Morawicy. Po Mszy św. wygłosił do młodzieży okolicznościowe kazanie generlny sekretarz ks. St. Pankiewicz, zachęcając młodych do zbożnej pracy nad sobą dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Po południu w pięknie udekorowanej sali szkoły mnikowskiej rozpoczęto uroczyste inauguracyjne zebranie pieśnią związkową: „My chcemy Boga". Po odśpiewaniu, ks. patron Mróz w pięknych słowach zagaił zebranie, witając przybyłych gości. Następnie wskazał Związkowi cel tej uroczystości i poprosił ks. sekretarza Pankiewicza, by był łaskawy wygłosić stosowny referat. Prelegent w treściwych słowach wskazał Związkowi potrzebę i cel Stowarzyszenia oraz wyraził głęboką radość z powstania i zawiązania się tegoż.

Następnie druhowie: Jan Lipiarz, Piotr Lipiarz, Katarzyna Dziedzicówna i Wiktorja Dziedzicówna wygłosili deklamację, nagrodzoną oklaskami zebranych. Deklamacje i przemowy przedzielały dobrane do uroczystości śpiewy, kierowane mistrzowską ręką tutejszego kierownika szkoły p. Blecharskiego.

Przy końcu zabrał głos Prezes Stowarzyszeń djecezjalnych Ks. Andrzej Paryś. W dłuższem przepięknem przemówieniu scharakteryzował życie w istniejących Związkach całej diecezji — wskazał korzyści, które daje dobrze prowadzony Związek, a podnosząc potrzebę posłuchu i karności, oddał Związek opiece i poparciu zacnych gości jakoteż i rodziców.

W końcu Ks. Patron Mróz w serdecznych słowach podziękował zgromadzonym za tak liczne przybycie i wyraził nadzieję, że Związek młodzieży mnikowskiej liczny — bo aż z 60 druhów złożony — wytrwa w swym zapale i stanie w szeregu pierwszych związków naszej diecezji. Po odśpiewaniu „Roty" młodzież opromieniona zapałem i pełna szlachetnych chęci, rozeszła się do domu.

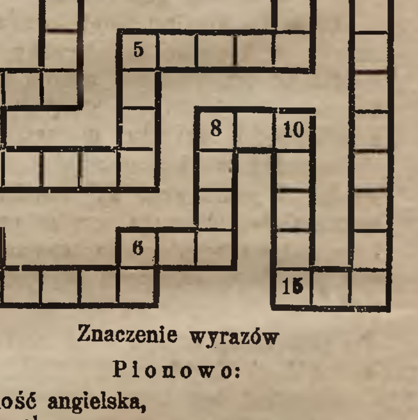
Wśród gości byli obecni: p. F. Blaschczekowitz i p. Wójtowicz z Balic, p. Nieniewska Jadwiga, p. Blecharska, p. Nowakówna, p. F. Ostrówka kierownik szkoły z Brzoskwini, p. W. Elgiet kier. szkoły z Cholerzyna, p. J. Nierlewski, Ks. St. Maślak, p. Piotr Kopeć naczelnik gminy, członkowie Rady szkolnej, oraz rodzice druhów.

Za Wydział:

Kopeć Jan, sekretarz. Lipiarz Piotr, prezes.

Łamigłówka krzyżykowa Nr. 8.

ułożył: Henryk Gralski.



Znaczenie wyrazów

Pionowo:

1) godność angielska,
2) przyimek,
3) ryba rzeczna,
4) spółgłoska fonetycznie napisana,
5) zwierzę drapieżne,
6) początkowe litery znanej europejskiej Akademji Umiejętn.
7) zwierzę domowe,
8) stworzenie legendarne,
9) gatunek zboża po angielsku,
10) wyraz z dziedziny leśnictwa,
11) to, co ta łamigłówka zamierza przedstawić.

Poziomo:

1) kogo wart pałac,
3) anglosaskie imię ludzi i zwierząt,
5) podobne do tu przedstawionego stworzenia, w liczbie mnogiej,
6) symbol wstecznictwa,
7) inaczej powiedziane 5) poziome, w liczbie pojed.
8) hjena w świecie ptasim,
9) szczur po angielsku,
12) krewniak osła,
13) najszlachetniejsze ze zwierząt,
14) mniej pieszczotliwe określenie żabusi,
15) gatunek piwa.

Rozwiązania można nadsyłać do dnia 21 b. m. pod adresem Redakcji; za nagrodę przeznaczamy Ridder Haggarda „Ayeshę" w przekładzie Bron. Falka.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Propaganda Krakowa pod względem turystycznym.

Ze względu na wyjątkowe znaczenie Krakowa, jako ośrodka zabytków historycznych i skarbów kultury, zarząd miasta rozesłał do szeregu instytucyj artystyczno-kulturalnych, stowarzyszeń przemysłowych, związków technicznych i budowlanych, związku turystycznego, Izby handlowej, Akademji sztuk pięknych, urzędu konserwatorskiego, syndykatu dziennikarzy i t. p., oraz szeregu wybitnych osobistości krakowskich prośbę o rozpatrzenie sprawy **rozwinięcia ruchu przyjezdnych do Krakowa, tudzież sprawy stałej ochrony zabytków krakowskich** przez specjalną kontrolę nad ich stanem, względnie przebudową, odnawianiem, przeróbkami i t. p.

Obecnie po zaznajomieniu się poszczególnych czynników z tą sprawą, zwołano ankietę na środę 18 b. m. o godz. 6 w sali posiedzeń Magistratu na I. p. Przedmiotem dyskusji będą pytania w kierunku: propagandy turystyki w ogólności, reklamy, wydawnictw w obcych językach, przyjmowania obcych, organizacji wycieczek i t. p. Ankieta obejmie również sprawę **ulepszonych połączeń kolejowych i automobilowych** G. Śląska, Ziemi Kieleckiej i Zagłębia z Krakowem.

Wykrycie tajnego domu schadzek.

Jak się dowiadujemy, organa policji wykryły w ostatnim czasie w Krakowie tajny dom schadzek. W mieszkaniu przy ul. Piotra Michałowskiego, składającem się z 3 ubikacyj, **schodziła się młodzież obojga płci i wśród pijatyk urządzała huczne zabawy.** Sprawa wyszła na jaw wskutek doniesienia rodziny jednej z dziewcząt, którą **podstępnie zwabiono do domu schadzek i usiłowano dopuścić się na niej zniewolenia.** Pijatyki przeciągały się do rana, a krzyki budziły mieszkańców sąsiednich domów.

W czasie śledztwa okazało się, że w zabawach **brali także udział uczniowie gimnazjalni.** Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia szczegółów afery.

Zyd restaurator zasądzony na ciężkie więzienie

ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD SWYM PRACOWNIKIEM.

W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Z. Lamensdorfowi, kierującemu restauracją przy ul. Lubicz (zwaną ogólnie „mordownią"). Lamensdorf w lutym br. odebrawszy kelnerowi Piotrowi Szywale bez żadnego powodu rejon do obsługi, **kopnął go w prawą nogę tak silnie, że Szywała doznał pęknięcia kości.** Sędzia Dr. Stołyhwo zasądził Lamensdorfa za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała **na miesiąc więzienia.** Oskarżał prok. Golik.

—o—

PRZENIESIENIA I ZWOLNIENIA WIZYTATORÓW SZKOLNYCH.

Minister oświaty zamianował **Stefana Świderskiego,** wizytatora szkół, naczelnikiem wydziału w V st. sł. i przeniósł go do Kuratorjum szkolnego w Toruniu. Nadto p. minister przeniósł inż. **Marjana Kwiecińskiego** ze stanowiska wizytatora szkół w Kuratorjum krakowskiego na równorzędne stanowisko w województwie śląskiem. P. Alfred Rachalski, wizytator szkolny w Krakowie, został przeniesiony w stan spoczynku na zasadzie art. 98 ustawy z grudnia 1923 r.

RADA PRZYBOCZNA ROZSZERZONA Z 36 NA 100 CZŁONKÓW?

Krążą pogłoski, że Rada przyboczna komisarza rządu na m. Kraków, ma być rozszerzona z 36 na 100 członków. Kompetencja i zakres działania rozszerzonej Rady przybocznej byłyby zbliżone do dawnej Rady miasta.

—o—

Kraków, 12 listopada.

Czwartek 12: 5 Br. Polsk.
Piątek 13: Św. Stanisława Kostki.
Piątek 13: Wschód słońca o godzinie 7.19, zachód o 16.09.

DZISIEJSZY NUMER poświęcamy katolickim Stowarzyszeniom Młodz. Polskiej z okazji ich święta, jakiem jest dzień św. Stanisława Kostki. Artykuły, napisane specjalnie dla „Głosu Narodu" przez najwybitniejszych kierowników tych stowarzyszeń, zapoznają Czytelników z działalnością największej organizacji młodego pokolenia w Polsce.

RECENZJĘ K. H. ROSTWOROWSKIEGO z najnowszej premjery w „Bagateli" p. t. „Fatamorgana" zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Z AKADEMICKIEJ SODALICJI MARJAŃSKIEJ. Staraniem sekcji samopomocy akademickiej Sodalicji Marjańskiej w Krakowie odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godz. 7 wiecz. I. Wieczór artystyczny inauguracyjny pod kierunkiem prof. Ludwiki Grodzickiej. Sala sodalicyjna przy kościele św. Barbary (wejście od pl. Marjackiego) II p. Wykonawcy: K. H. Rostworowski — przemówienie, art. op. Marja Chmielowa — śpiew, Marja Janoszanka — autorecytacja, Helena Bladowska i Ludwika Grodzicka — fortepjan, Marja Maksymowiczówna — skrzypce.

„SKARBONKA OBNOŚNA I. KOŁA T. S. L.", tak gorliwie popierana od dziesiątków lat przez nasze społeczeństwo, dała możność rozwinięcia poważnej pracy oświatowej i obrony polskości na kresach. Dzisiaj, po powstaniu Państwa Polskiego, zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej jeszcze się wzmogły. Gdzie Państwo jest krępowane w swej działalności, może i musi zastąpić go społeczeństwo. — Rodacy! popierajcie działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej, odpowiadajcie życzliwie na prośbę kursora, nie odmawiając datków do obnośnej skarbonki T. S. L. w Krakowie.

WYBORY ASESORÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. Województwo krakowskie rozpisało wybory wszystkich asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów przemysłowych do sądu rekursowego dla przedsiębiorstw przemysłowych w obrębie m. Krakowa i sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu, na lat 4, z tem, że po upływie dwóch lat równa połowa z obu ciał wyborczych ustąpi przez losowanie.

WYBÓR ZARZĄDU ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY wypadł następująco: inż. Skąpski — prezes, Dr Wątor wiceprezes, członkowie wydziału: Dr Dymiński, Dr Franta, Dr Jahoda, Jabłoński, Radwański, Strzegocki, Dr Troczewski, i Dr Wachholz. — Lokal Związku mieści się obecnie przy ul. Brackiej l. 4, III p. Na miejscu czytelnia. Dyżury codziennie od godz. 5—7 wieczorem.

OSZUSTWA PRZY DOSTAWIE WĘGLI. Dnia 9 i 10 marca 1923 r. zarząd kopalni węgla „Artur" w Sierszy, załadował 4 wagony po 20 ton węgla, przeznaczone dla dwóch banków w Poznaniu. Gdy mimo upływu 3 tygodni kopalnia nie otrzymała dokumentów potwierdzających odbiór węgla, zarząd kopalni upomniał się o wtórniki w Dyrekcji kolei, gdzie stwierdzono, że listy przewozowe wykradziono i zniszczono przed wpisaniem ich do księgi magazynowej na stacji Siersza Wodna, a w ich miejsce podsunięto podrobione 4 listy przewozowe pod adresem Józefa Herza w Cieszynie. Dalsze dochodzenia kolejowe wykazały, że Herz nabył owe 4 wagony węgla u firmy Kenner i Fussman w Krakowie, a firma ta zakupiła węgiel od agentki Adeli Pillerowej w Krzeszowicach. Pillerowa przesłuchana na policji zeznała, że węgiel nabyła od jakiegoś młodego człowieka, który przedstawił się jako robotnik kopalniany nazwiskiem Zięba. Jak się okazało. fałszerstwa dokonał Franciszek Rejdych, pisarz sezonowy na stacji w Sierszy Wodnej, w porozumieniu ze swym bratem Janem, który podał się Pillerowej za Ziębę. Na wczorajszej rozprawie trybunał zasądził Fr. Rejdycha na 3 lata, zaś jego brata na rok ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Lizak, wotowali s. s. o.: Dr. Kaczmarski i Buratowski, oskarżał prok. Golik.

—o0o—

Zawiadomienia i komunikaty.

„ODRODZENIE", Stow. Mł. Akad., urządza w piątek dnia 13 b. m., w lokalu własnym (Kanonicza 15) odczyt p. red. Matyasika p. t.: „Genewa i Locarno". Początek o godz. 7-ej.

—o0o—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Czwartek: „Żywa maska" (czyli „Henryk IV").
Piątek: „Żywa maska" (czyli „Henryk IV").
Sobota po południu: „Codziennie o piątej" (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Żywa maska" (czyli „Henryk IV.").

Repertuar Operetki „Nowości".

Czwartek: (Ceny miejsc o 50% zniżone) „Fischel".
Piątek: „Fischel" (ceny miejsc o 50% zniż.).

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Fatamorgana".
Piątek: „Fatamorgana".
Sobota: „Upiory" (gościnny występ Adwentowicza).
Niedziela: „Upiory" (gośc. występ Adwentowicza).

Repertuar koncertowy.

Niedziela 15: Henryk Marteau, skrzypek.

—o—

WANDA: „Łódź piracka nr. 777".
UCIECHA: „Demon morza".
WARSZAWA: „Ze śmiercią w zawody".
NOWOŚCI: „A imię jej kobieta".
SZTUKA: „Grzeszna miłość".
PROMIEŃ: „Zwycięzcy przestworza".
REDUTA: „Tragedja w Lourdes".

—o0o—

PREMJERA „HENRYKA IV". Teatr krakowski, który pierwszy w Polsce wprowadził na repertuar utwory Pirandella, występuje dzisiaj z premjerą jego najsławniejszego utworu obok „Sześciu postaci". Tytułową rolę odtworzy p. W. Brydziński. Inne role wykonają pp.: Klońska, Granowska, Kijowski, Znicz, Vorbrodt, Burnatowicz, Zbyszkowski, Rozmarynowski. Nowe dekoracje i kostjumy stworzą efektowną ramę zewnętrzną niepospolitemu dziełu. Przekładu sztuki dokonała p. Z. Norblin-Chrzanowska. „Henryk IV" grany będzie przez wszystkie najbliższe wieczory.

Niedziela: Po poł. „Dr Knock" (ceny zniż.); wieczorem „Żywa maska" (czyli „Henryk IV").

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Obciążające Steigera zeznania świadka Sveglowej.

OLBRZYMIE WRAŻENIE NA SALI ROZPRAW.

Lwów. (Tel. wł.) Rozprawa wczorajsza przyniosła niesłychanie sensacyjne zeznania świadka **Wiktorji Loeglowej,** żony emerytowanego maszynisty kolejowego. Zaznaczyć wypada, że Loeglowa przybyła na rozprawę z Wiednia, gdzie przebywa stale od roku 1914. Wezwano ją za pośrednictwem tamtejszego konsulatu polskiego.

Św. Loeglowa zeznaje, że we wrześniu 1924 roku bawiła dwa dni we Lwowie u krewnych. Dnia 5 września stanęła już o godz. 1.30 u wylotu ul. Kopernika i Legjonów, chcąc widzieć przejazd Prezydenta. Na tem miejscu czekała godzinę. W tym czasie gromadziła się w jej pobliżu publiczność. Tuż obok niej stanął w pewnej **chwili mężczyzna barczysty, średnio wysoki, w jasnym płaszczu gumowym, w okularach w oprawie rogowej. Trzymał on rękę poza klapą płaszcza.**

W momencie, kiedy nadjechał powóz Prezydenta, Loeglowa posłyszała szelest papieru i spostrzegła, **jak mężczyzna obok niej stojący wyjmuje przedmiot walcowaty, długości około 20 cm., owinięty w papier gazetowy i przewiązany na krzyż sznurkiem. Ujrzała rzut ręki i lot owego przedmiotu** na wysokości człowieka ponad jezdnią. Sądziła w pierwszej chwili, że to jakaś rakieta, rzucona na przywitanie Prezydenta. Przedmiot padł tuż koło powozu Prezydenta **z prawej strony powozu.**

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony jest tym człowiekiem, który rzucił bombę, świadek Loeglowa odpowiada:

— **Był ubrany w jasny płaszcz,** w miękki **kapelusz i miał takie same okulary.**

— A wygląd jego twarzy? — pyta dalej przewodniczący.

— **To jest tensam człowiek. Tasama twarz i wzrost.**

Powyższe oświadczenie św. Loeglowej czyni **piorunujące wrażenie.** Przewodniczący daje polecenie Steigerowi, **aby ubrał się w płaszcz i kapelusz,** a następnie zapytuje powtórnie świadka, czy poznaje oskarżonego. Świadek oświadcza, **że kolor płaszcza jest tensam,** kapelusz jest miękki, ale świadek nie przypomina sobie, **czy to tensam mężczyzna.** Wzrost tensam.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że oskarżony po rzucie **chwilę stał bezradny,** poczem rzucił się do ucieczki, a za nim natychmiast jakaś kobieta. Oboje wpadli do sieni najbliższej kamienicy. Równocześnie zaczęli inni ludzie **uciekać,** a wtedy Loeglowa wraz z bratem poszli ich śladem, i wbiegli do sieni domu przy ul. Legjonów 1. **Tu po raz drugi spostrzegła oskarżonego,** w momencie, gdy tasama pani, która za nim pędziła, **trzymała go już za lewe ramię, mówiąc: „To ten, to ten".** Schwytany tłómaczył się, że jest urzędnikiem. U wejścia bramy znajdował się **policjant na koniu.** W sieni było kilka osób. **Zeznania kończy świadek** następująco: „Ja tylko mówiłam: to ten, proszę go aresztować". Kiedy Steiger legitymował się, powiedziałam: „Czy ma legitymację, czy nie ma. proszę go aresztować".

AKTA OLSZAŃSKIEGO PRZEDŁOŻONO POSELSTWU POLSKIEMU.

Berlin. (PAT.) Jak biuro Wolffa donosi, ministerstwo spraw zagranicznych doręczyło poselstwu polskiemu w Berlinie odpis aktu dotyczącego studenta Olszańskiego, który swego czasu przed sądem w Bytomiu oświadczył, że wykonał zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak wiadomo, poselstwo polskie prosiło **w swoim czasie w nocie werbalnej o prawo wejrzenia do tych aktów.**

Wykrycie nowej kryjówki komunistów w Warszawie.

Warszawa. (AW.) Bogata korespondencja, **znaleziona w niedzielę przy aresztowaniu na** Pradze komunistów, naprowadziła policję polityczną na trop kryjówki **wydziału robotniczego, centralnego komitetu komunistycznej partji polskiej.** W chwili wejścia policji, w lokalu **wydziału odbywała się konferencja.**

Aresztowano kierownika wydziału **Aleksandra Sokołowskiego, oraz dwu wybitnych członków, którzy nie chcą wyjawić swoich nazwisk.**

Skandal w wytwórni masek gazowych.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. W wyniku rewizji przeprowadzonej w radomskiej fabryce masek przeciwgazowych „Protokta" okazało się, że cała produkcja tej fabryki nie odpowiada wymaganiom ochronnym.

Około 100 tysięcy masek, wartości 7 miljonów złotych, zostało przez komisję wojskową odrzuconych.

Za straty te ponosi odpowiedzialność nietylko zarząd fabryki, **ale i ci dygnitarze z ministerstwa spraw wojskowych, których obowiązkiem była kontrola działalności fabryki.**

Zaznaczyć należy, że z ramienia min. spr. wojsk. odkomenderowany był do fabryki oficer, który był obecny przy montowaniu masek. Oficer ten **już dawno ostrzegał przed złą produkcją fabryki, jednakże** odnośne władze **raporty jego w tym kierunku** zupełnie zlekceważyły.

Nie należy wątpić, że sprawą tą, godzącą w najistotniejsze interesa państwa, zajmą się powołane do tego czynniki i winni pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności karnej.

W ostatniej chwili donosi nam nasz korespondent w sprawie powyższej, co następuje:

Warszawa. Rewizja wytwórni masek gazowych „Protekta" w Radomiu wykazała, że 7 wagonów wyprodukowanych masek, wartości 7 milj. zł., jest nie do użycia.

Żołnierze, którzyby użyli tych masek, **padliby ofiarą gazów trujących nieprzyjaciela.**

Fabrykę zorganizował Bank Zjednoczonych Kooperatyw. On jest jej właścicielem. Na czele fabryki stoi jeden z dyr. Banku, Józef Pakson. Radę Banku stanowią **wybitni przedstawiciele N. P. R. i „Wyzwolenia"** z pres. senat. **Januszewskim,** wiceprezesem pos. **Popielem** na czele. Członkami są posłowie: **Chądzyński, Dąbski,** dyr. depart. w min. przem. i handlu **Małankiewicz** i dyr. tegoż min. **Edw. Pepłowski,** oraz niedoszły wojewoda **Zapała.**

Założycielem Banku i pierwszym i jego prezesem był wiceprezes Banku Polskiego Młynarski, naczelnym dyrektorem jest pos. **Popiel,** wiceprezes dyrektor J. Pakson.

Sen. Januszewski i pos. **Popiel mają znaczne udziały w tej fabryce.**

W kołach politycznych **podniesiono myśl zgłoszenia odpowiedniego wniosku, względnie komisji śledczej dla zbadania całej sprawy.**

GOŚCINNE WYSTĘPY ADWENTOWICZA W „BAGATELI". W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa Karol Adwentowicz i będzie kreował rolę Oswalda w „Upiorach". Wiadomą jest rzeczą, że polski artysta daje w tej roli postać nadzwyczaj głęboką, przemyślaną i zaobserwowaną. Karol Adwentowicz wystąpi tylko dwa razy, a to w sobotę 14 b. m. i w niedzielę 15 b. m.

—o0o—

Odpowiedzi Redakcji.

P. Raganówna, Kościerzyna. Istotnie w tekście rozwiązania łamigłówki VII zaszło może niedopatrzenie, ale nie sprzeczność. Ktoś, kto po włosku dobrze umie, wie, iż „li" znaczy „tam" i może być także klasycznie użytym rodzajnikiem (dantejskim — zamiast gli).

Zycie sportowe.

Wynik raidu automobilowego. Jury Małopolskiego klubu automobilowego podaje wynik raidu, który odbył się w czasie od 8 do 11 Lwów, Kraków, Zakopane, Morskie Oko, Szczawnica, Krynica, Lwów. Nagrodę miasta Lwowa otrzymał wóz dr. Lancia, kierowca p. Kaplński. Nagrodę sportową Małopolskiego klubu automobilowego za najlepsze miejsce w ogólnej klasyfikacji otrzymał p. Adam Kapliński. Nagrodę Adama Kaplińskiego za największą regularność jazdy otrzymał dr. Stenzel. Nagrodę Albinowskiego otrzymał kierowca wozu Nr. 2 Citroen p. Bortiatyński. Wszystkie wozy biorący udział w raidzie otrzymały dyplomy i plakiety honorowe. P. Zawidowski otrzymał specjalny dyplom za wysoce brawurową jazdę. Bez punktów karnych przybył wóz Nr. 4 Lancia z p. Kaplińskim i wóz Nr. 6 Mercedes z p. Stenzlem.

Wysiedlenie Jacka Dempsey'a z Meksyku. Jak donoszą z Mexico City, z granic republiki Mexico został wysiedlony szampion świata wszystkich kategoryj w boksie, Jack Dempsey, który bawił tutaj od kilkunastu dni na tourne bokserskiem (pokazowem). Mistrza świata wysiedlono za urawianie hazardowej gry w karty, która w państwie meksykańskiem jest zakazana.

Deficyt z matchów Polska—Szwecja i Kraków—Pol. Szwecja. Z pobieżnego obliczenia kosztów organizacji meczów Polska—Szwecja i Kraków—Szwecja, skonstatowano już deficyt, wynoszący około 5000 zł. Dochód brutto za sprzedane bilety wynosi około 16.000 zł., z tego na zawody Polska—Szwecja przypada 13.000 zł., reszta na mecz Kraków—Szwecja.

Konferencja w sprawie długów austrjacko-węgierskich.

Praga. (PAT.) Prace konferencji w Pradze w sprawie długów **przedwojennych austrjackich i węgierskich,** przejętych na mocy traktatów pokojowych **przez państwa sukcesyjne,** są kontynuowane przy udziale **przedstawicieli wierzycieli** zagranicznych, zgrupowanych w t. zw. „Caisse commune" w Paryżu. Obecność na konferencji wierzycieli wywołana jest tem, że **zastosowanie układu,** zawartego przed dwoma laty w Insbrucku, **napotyka na pewne trudności,** które tylko za wzajemnem porozumieniem obu stron mogą być usunięte. Chodzi także o ostateczne przystąpienie do układu insbruckiego grupy wierzycieli **angielskich,** którzy w tej mierze przedstawią swe warunki.

W sprawie tej upoważniła konferencja do prowadzenia **bezpośrednich rokowań z Anglikami** przewodniczącego delegacji polskiej, p. Jana Mrozowskiego, oraz delegata jugosłowiańskiego. Delegacja polska, w skład której wchodzą poza tem pp. Witold Szczelik i Stanisław Kirkor, bierze wybitny udział we wszystkich pracach konferencji.

Niezależnie od obrad konferencji **delegacja polska** nawiązała kontakt z delegacjami **rumuńską i czechosłowacką** w sprawie **uregulowania wspólnych długów, obciążających** linje kolejowe, przejęte od Austrji i Węgier.

JUGOSŁAWJA WYRAŻA UBOLEWANIE.

Wiedeń. (PAT.) (WBK.) **Z Rzymu donoszą,** że poseł jugosłowiański wyraził w sposób **oficjalny rządowi włoskiemu ubolewanie** z powodu **zajść w Zagrzebiu.**

—o—

O ZBLIŻENIE HANDLOWE POLSKO-ROSYJ.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Rada komisarzy ludowych zatwierdziła umowę w sprawie utworzenia towarzystwa polsko-rosyjskiego, mającego na celu **zbliżenie handlowe między Polską a Rosją.**

—o0o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Belgja 27.45, Londyn 29.30, Nowy Jork 5.98, Paryż 24.10, Szwajcarja 116.60, Włochy 24.15.

Państwowe papiery lokacyjne: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka kolejowa 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 20.67, Londyn 25.17.5, Nowy Jork 5.18.8, Włochy 20.68, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, Praga 15.37½, Warszawa 86.— Tendencja spokojna.

Od Administracji.

Administracja dziennika „Głosu Narodu" uprasza P. T. Prenumeratorów, o rychłe wyrównanie prenumeraty za miesiąc listopad celem uregulowania nakładu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Jakie ulgi w zapłacie podatków zostały dotychczas przyznane?

W ostatnich dniach pojawił się szereg komunikatów o różnych ulgach podatkowych. Notatki te jednak często bywały niedość ścisłe i dokładne; obecnie przeto podajemy dokładne zestawienie ulg w zapłacie podatków, ujęte w jedną przejrzystą całość.

W uwzględnieniu trudności, w jakich z powodu ciężkiego położenia gospodarczego i finansowego znaleźli się płatnicy, przyznało Ministerstwo Skarbu różne ulgi w zapłacie podatków: majątkowego, dochodowego i przemysłowego.

I. W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.

A) Odnośnie do wszystkich płatników. Według treści doręczonych płatnikom w miesiącu wrześniu b. r. nakazów płatniczych na definitywny wymiar podatku majątkowego uiścić w terminie 30 dni po otrzymaniu nakazu płatniczego I., II. i III. ratę, czyli połowę tego podatku po strąceniu uiszczonych dotychczas zaliczek i prowizorycznych rat.

Np. definitywnie obliczony podatek ze zwyżką kontyngentową wynosi u płatnika 1000 zł., zatem I., II. i III. rata wynosi 500 zł., czyli połowę podatku. Tytułem zaliczek i prowizorycznych rat uiścił dotychczas płatnik 300 zł., które od kwoty 500 zł. potrąca się, wskutek czego pozostaje jeszcze do zapłacenia kwota 300 zł., która miała być uiszczona w terminie 30-dniowym po doręczeniu nakazu płatniczego.

Według zarządzenia Ministerstwa Skarbu na razie płatną jest jedynie ¼ część wykazanej w rozesłanych nakazach płatniczych różnicy pomiędzy trzema definitywnemi ratami, a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

Poza tem żadne płatności z tytułu podatku majątkowego nie przypadają w roku bieżącym, a zaległości z tytułu zaliczek i prowizorycznych rat nie będą ściągane.

W przytoczonym wyżej przykładzie płatną jest zatem jedynie czwarta część z kwoty 300 zł., t. j. 75 zł. (a nie całe 300 zł.), która to suma winna być uiszczona w ciągu 60 dni od doręczenia nakazu płatniczego.

Od płatników należących do I. grupy kontyngentowej (właściciele gospodarstw rolnych o wartości powyżej 10.000 zł.) pobrana będzie w terminie 60-dniowym po doręczeniu nakazu płatniczego ¼ część różnicy pomiędzy 60% trzech definitywnych rat, a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat podatku majątkowego.

Np. cała kwota podatku majątkowego

wynosi	zł.	10.000.—
I., II. i III. rata	zł.	5.000.—
60% z tej kwoty	zł.	3.000.—
dotychczasowe wpłaty	zł.	1.500.—
różnica	zł.	1.500.—

Z kwoty 1500 zł. płatna jest w ciągu 60 dni po doręczeniu nakazu płatniczego ¼ część, t. j. 475 zł.

Jeżeli płatnik tak obliczony podatek zapłaci w ciągu 30 dni, to w tym wypadku nie będzie opłacał 1% zwłoki za dalsze dni 30

Pozostałe ¾ różnicy płatne będą w roku 1926, w terminach, które później będą ustalone.

B) Odnośnie do właścicieli nieruchomości. Właścicielom nieruchomości miejskich, którym w swoim czasie odroczony został do 1 stycznia 1926 r. termin płatności rat podatku majątkowego, przypadających do zapłaty w roku 1924 i 1925, zezwoliło Ministerstwo Skarbu na zapłacenie I., II. i III. raty, czyli połowy definitywnie obliczonego podatku w czterech równych ratach kwartalnych, z których pierwsza płatna jest do dnia 15 lutego, druga do dnia 15 maja, trzecia do dnia 15 sierpnia, a czwarta do dnia 15 listopada 1926 r. bez policzenia odsetek za odroczenie.

Wysokość tak ogólnej kwoty definitywnie obliczonego pdatku majątkowego, jak I., II. i III. rata, oraz uiszczonych na poczet tych rat zaliczek, podaną została do wiadomości płatnikom osobnymi nakazami płatniczemi.

W razie sprzedaży nieruchomości odroczenie ustaje i należność podatkowa płatną jest przy sporządzaniu kontraktu kupna pod rygorem nieważności aktu.

C) Właściciele realności, których główne źródło dochodu stanowi dochód z domu, a którzy nie uzyskali swego czasu wspomnianego wyżej odroczenia zapłaty podatku majątkowego, mogą jeszcze obecnie dodatkowo prosić. W tym celu można wnieść do odnośnych Urzędów Skarbowych podatków i opłat skarbowych odpowiednio sformułowane podania.

Dr Franciszek Mussil.

(Dokończenie nastąpi).

Kapitał amerykański angażuje się w przemyśle górnośląskim.

Towarzystwo akcyjne spadkobierców Gieschego, do którego należy olbrzymia część kopalń i hut cynkowych i ołowianych na Polskim Górnym Śląsku i w Małopolsce, a także kilka większych fabryk tekstylnych w Łodzi, niezależnie od posiadłości po niemieckiej części Górnego Śląska, znalazło się ostatnio w trudnej sytuacji finansowej. Z tego powodu zdecydowało się ono na zawarcie tranzakcji z amerykańską grupą finansową W. A. Harriman i Sp. New York, oraz Anaconda Copper Minnig Company of Montana, na zasadzie której konsorcjum to nabywa 51% akcyj tego towarzystwa i zobowiązuje się uregulować jego długi.

Przed kilku dniami pertraktacje te doprowadziły nareszcie do porozumienia na następujących mniej więcej zasadach: Polska część stanu posiadania Gieschego zostaje wniesiona do nowo założyć się mającej Spółki amerykańskiej, z której akcyj zakładowych Harrimann i Anaconda obejmą odpowiednią część, Giesche zaś resztę. Nowa Spółka amerykańska miałaby, oprócz tego, wydać akcje uprzywilejowane do pewnej oznaczonej kwoty, które, obok ceny kupna, otrzymać miałby Giesche. Oprócz tego, przy pomocy Harrimana i Anacondy, miałaby być ulokowana na rynku amerykańskim pożyczka obligacyjna.

Spółka Gieschego ma otrzymać od Amerykanów zaliczkę w kwocie 50 miljonów marek, która wystarczy na pokrycie wszystkich bieżących zobowiązań tak na polskiej, jak i niemieckiej stronie.

Dla polskich interesów gospodarczych fakt zaangażowania się poważniejszych kapitałów amerykańskich w przemyśle górnośląskim nie jest oczywiście bez znaczenia, już choćby z tego tylko powodu, że wzmocnienie istniejących tam przedsiębiorstw górniczych i fabrycznych da zatrudnienie polskim rzeszom bezrobotnych.

Giełda krakowska.

Silna zwyżka dolara.

Dolar silnie zwyżkowy, efekt 6.20, podobnie jak i czeki, przy ogólnym braku towaru, spowodowanym przez redukcję przydziału przez Bank Polski w Warszawie, który wczoraj przydzielił dewizy bankom najwyżej do równowartości 4.000 dolarów.

Katowice zupełnie bez towaru, w Warszawie dolar w prywatnym obrocie 6.17. W Wiedniu złoty jeszcze we wtorek po południu spadł na kursie.

W dewizach innych obroty minimalne; kursa szacunkowe były następujące:

Londyn 30.— zł.,
Paryż 24.75 zł.,
Zurych 119.50 zł.,
Praga 18.40 zł.,
Berlin 147.60 zł.,
Wiedeń 87.?? zł.

W akcjach ruch mocniejszy, obroty zwiększe, ogólna chęć nabywania towaru. Poszukiwany i wzmocniony Zieleniewski, Górka, Bank Przemysłowy, Chodorów i Elektrownia. Tepege i Chybie.

Kursa: Przemysłowy 15 gr., Tohan 10 do 12 gr., Zieleniewski 8.90—9.00 zł., Parowozy 19 gr., Górka 8.25—8.50 zł., Siersza górnicza 1.75 zł., Tepege 28—26 gr., Nafta 25 gr., Siersza elektr. 11 gr., Ćmielów 25 gr., Krakus 26 gr., Chodorów 4.55—4.60 zł., Chybie 3.55—3.60 zł., Piasecki 1.30 zł. — Pogiełdzie: Lokomotywy 68 gr.

LUDWIK CARREAU.

Nieznajoma z taksisu.

P. Leroux spotkał ową piękną kobietę w okolicach placu Madeleine przy targu kwiatów między koszyczkiem róż i koszyczkiem goździków.

— Do licha! — zaklął. — Piękna dziewczyna.

Nie wahając się ani przez chwilę, podążył w ślad za nieznajomą.

Gdy piękna kobieta to zauważyła, nie mogła powstrzymać gestu widocznego niezadowolenia. Ściągnęła groźnie brwi i skinęła na samotną samochodową dorożkę u brzegu chodnika.

P. Leroux, ku wielkiej swojej rozpaczy, nie mógł dosłyszeć adresu, jaki przyciszonym głosem wymieniła nieznajoma. Łaskawa Opatrzność zesłała jednak natychmiast drugie „taxi", które, w przejeździe p. Leroux zatrzymał energicznie nakazującym gestem.

— Jechać ciągle za tym automobilem! — rzucił szoferowi.

I dłoń jego obciśnięta w żółtą rękawiczkę, drżała zlekka, gdy wskazywał na ciemnozielone pudło pozostającej dorożki.

Pierwszy automobil w szybkim pędzie podążył aleją Opery. Zanim dojechał do Luwru, zakręcił na prawo przez ulicę Rivoli.

— Patrzcie-no! — rozmyślał p. Leroux. Niezwykły pomysł... Dlaczego to okrążanie Opery, zamiast przejechania bezpośrednio przez którąkolwiek z przecznic!

Istotnie najbardziej niewiarogodna fantastyczność kierowała podróżą pierwszego automobilu. Kolejno Passy z nowoczesnemi kamienicami wzdłuż wąskich, starych uliczek, zadymiona Grenelle, Montrouge, Gobeliny, plac Bastylji oglądały ciemno-zielone uparcie ścigane „taxi".

Gdy automobil nieznajomej zapuścił się w bulwar Beaumarchais, szofer p. Leroux zatrzymał nagle swój pojazd.

— Czy ta zabawka długo jeszcze będzie trwała? — zapytał poufale.

P. Leroux rzucił okiem na licznik, który w owej chwili wykazywał sumę 47 franków 95 centymów.

— Jedziemy dalej — zakomenderował sucho.

Bieg trwał dalej. Montmartre. Battignolle, później znowu Passy, Grenelle i Gobeliny mogły obserwować romantyczny pościg.

Wreszcie około godziny pół do siódmej nieznajomej zatrzymał się przed niewielką kawiarenką przy bulwarze Saint-Marcel. I natychmiast drugi automobil zatrzymał się także w odległości kilku metrów od pierwszego. P. Leroux zeskoczył szybko, lecz w chwili, gdy wydobywał już portfel, aby wypłacić szoferowi należność, wynoszącą 93 fr. 65 centymów bez napiwku, nagły hałas gwałtownych okrzyków sprawił, że szybko odwrócił głowę w kierunku automobilu, który stanowił przedmiot pościgu.

Czarnooka nieznajoma najwidoczniej miała jakieś zajście ze swoim szoferem i podniesiony, brutalny już prawie głos mechanika zaczynał nawet ściągać tłumy przygodnych obserwatorów.

— Tak, tak, znamy to dobrze — krzyczał szofer — taka osoba każe kręcić się bez opamiętania przez pół dnia i później taka osoba oświadcza nagle, że zgubiła torebkę. Stary kawał!

— Alež zapewniam pana — bełkotała piękna kobieta, już ze łzami w oczach. — Jestem pewna, że miałam w ręku torebkę, wsiadając do automobilu.

— Tak, tak. Zawsze wszystkie mówią to samo.

P. Leroux, w jednym podskoku, znalazł się obok nieznajomej.

— Pozwoli mi pani, że wobec takiej sytuacji... — wygłosił z galanterją, otwierając portfel.

Poczem, nie czekając na odpowiedź:

— Proszę. Oto sto franków! — rzucił groźnym tonem szoferowi ciemno-zielonego pojazdu. — I niechaj więcej pana nie oglądam...

Gdy tylko oddalił się oba automobile, piękna nieznajoma z nietajonym zachwytem uchwyciła dłoń p. Leroux.

— Ach, panie... Nie wiem doprawdy, jak będę się mogła panu odwdzięczyć!...

— Zawstydza mnie pani swemi podziękowaniami — zapewnił p. Leroux. — Ktokolwiek inny na mojem miejscu uczyniłby to samo.

— Na wszystko w świecie proszę pana o pański adres — błagała piękna kobieta. — Jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora zwrócę panu tę sumę.

Lecz p. Leroux zaprotestował z oburzeniem.

— Alež, proszę pani!... Nie mówmy o tej bagatelce!... Fakt, że mogłem panią wyratować z kłopotu, jest już dla mnie najwiekszem wynagrodzeniem.

Wkrótce drzwi kawiarenki zamknęły się za parą nowych znajomych.

— Czy pozwoli pani zaofiarować sobie coś kolwiek? — zapytał p. Leroux, wskazując na boczną salkę, dyskretnie oświetloną.

Jednak wyraz prawdziwej trwogi zarysował się na obliczu kobiety.

— Nie. Nie!... To niemożliwe!.. Absolutnie niemożliwe... Oczekują mnie tutaj!...

— Ach! Teraz zaczynam rozumieć! — wykrzyknął p. Leroux. — To dlatego właśnie, aby zmylić ślady, tak okrążała pani całe miasto!

— Muszę przyznać panu, że tak. Tak jest w istocie! — odpowiadała nieznajoma. — Że przed panem niczego ukryć nie można!

— W takim razie, żegnam panią — szepnął p. Leroux melancholijnie.

Mniej więcej w godzinę później brat i matka owej pięknej nieznajomej wykrzyknęli:

— Łapserdak, ten twój frajer dzisiejszy!... Słyszałaś, jak on to mi mówił o tych swoich stu frankach i tem oglądaniu... Całe jego szczęście, że nie chciałem robić hecy... bo oberwałby zdrowo...

— I ten napiwek! — akompanjował brat. — On to nazywa napiwkiem! Sześć franków i 35 centymów! Za objechanie dwa razy całego Paryża! Śmieciarz!...

Bohaterka przygody p. Leroux pokornie pochyliła głowę.

— Postaram się znaleźć wam jutro lepszego klijenta — przyobiecała.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.